



dziennik

WSCHODNI

MAGAZYN

PIĄTEK-NIEDZIELA

22-24 MARCA 2019 r.

Rowerzyści na tropie usterek

LUBLIN Zmasowaną kontrolę sprawności miejskich rowerów zaczęli wczoraj aktywiści
Strona 4

Zdjęcia z celi na Facebooku. Nagrali też strażnika

AFERA Jest śledztwo w sprawie zdjęć z Zakładu Karnego w Chełmie opublikowanych na portalu społecznościowym. To prawdopodobnie jeden ze strażników przemycił za kraty telefon, którym wykonano fotografie. Miał za to wziąć 100 zł

JACEK SZYDŁOWSKI
Serię zdjęć zamieściła w internecie żona jednego z osadzonych. Na fotografiach mężczyzna przeży mięśnie, ćwiczy ciosy i pozuje ze współwięźniami. Widać także stojące na półkach różnego rodzaju odżywki i suplementy. Partnerka mężczyzny opatrzyła fotografie komentarzami: „Mój jedyny” i „Mój wojownik”. Pod jednym z postów dodała też komentarz „Skorumpowany Zakład Karny w Chełmie”.

Kiedy sprawę opisały media, w jednostce wszczęto postępowanie wyjaśniające. Więźniowie nie mogą bowiem posiadać telefonów komórkowych i korzystać ze swobodnego dostępu do sieci. Internet dostępny jest tylko w wyznaczonych miejscach poza celami i ograniczony tylko do stron instytucji publicznych.

– Zdjęcia zostały pozyskane i umieszczone na Facebooku drogą nielegalną – przyznała po nagłośnieniu sprawy por. Edyta Radczuk, rzecznik Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Lublinie. – Natychmiast po otrzymaniu informacji, że zdjęcia pojawiły się w me-

diach społecznościowych, dyrektor jednostki wszczął czynności wyjaśniające. Mają na celu wyjaśnienie przede wszystkim: jak zdjęcia zostały wykonane i w jaki sposób dostarczono je do osoby, która zamieściła je w internecie. Sprawdzamy również czy w tej konkretnej sytuacji zawinił człowiek czy też procedura.

Jak ustaliliśmy, do dyrekcji chełmskiego zakładu zgłosiła się żona oskarżonego. Powiedziała, że to jeden z strażników w zamian za pieniądze przemycił telefon do celi jej męża. Kierownictwo placówki przekazało sprawę prokuraturze.

– Wszczęliśmy już postępowanie w kierunku przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza, dla osiągnięcia korzyści majątkowej w kwocie 100 zł – wyjaśnia Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej. – Śledztwo jest na początkowym etapie. Nikomu nie postawiliśmy jeszcze zarzutów.

Autorka zawiadomienia pokazała dyrekcji zakładu zrzuty ekranu z wiadomościami o jej mężu, przesyłanymi przez anonimowe osoby. W swoim telefonie

kobieta miała również film ze strażnikiem w roli głównej.

– Nagranie ukazuje funkcjonariusza zakładu wchodzącego do pomieszczenia, w którym jest nagrywający oraz składająca zawiadomienie – mówi prokurator Agnieszka Kępka.

Nagrany strażnik miał powiedzieć „ja za stówę trzech telefonów nie wniosłem”. Prokuratura wyjaśnia teraz dokładnie, w jakich okolicznościach powstało nagranie i czy jest oryginalne. Równolegle sprawę bada Służba Więzienna.

– Czynności wyjaśniające w sprawie jeszcze trwają, ale już na obecnym etapie stwierdzono, że jeden z funkcjonariuszy mógł zachować się niezgodnie z obowiązującymi przepisami – przyznaje por. Edyta Radczuk. – Dyrektor jednostki natychmiast złożył zawiadomienie do prokuratury. W chwili obecnej ten funkcjonariusz został odsunięty od wykonywania obowiązków.

Jeżeli mundurowy usłyszy prokuratorskie zarzuty będzie się musiał liczyć nie tylko z konsekwencjami prawnymi, ale również dyscyplinarnymi.



Komornik zapukał do Ursusa

GOSPODARKA

Komornik wkroczył do lubelskiej fabryki Ursus. Zajął magazyny z częściami do produkcji pojazdów

Komornik sądowy przy Sądzie Rejonowym w Lublinie rozpoczął egzekucję ponad 10-milionowego długu i 618 tys. zł odsetek od tej kwoty.

– Czynności komornika wykonywane na wniosek PKO Bank Polski S.A. utrudniają działalność Ursus S.A. w restrukturyzacji. – czytamy w komunikacie spółki. – M.in. dlatego, iż są skierowane do przedmiotu niezbędnego do prowadzenia przedsiębiorstwa: surowców, materiałów i półproduktów, z których spółka na bieżąco korzysta w procesie produkcji

Ursus informuje też, że podjął działania prawne, aby zablokować egzekucję.

To nie pierwszy cios w przedsiębiorstwo. 6 marca Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Katowicach zrezygnowało z umowy na dostawę pięciu autobusów elektrycznych. Powodem były opóźnienie w dostawie pojazdów.

Są także i dobre informacje. Przypomnijmy, że Narodowe Centrum Badań i Rozwoju wybrało ofertę konsorcjum Ursus Bus na opracowania narodowego autobusu elektrycznego. Na realizację trzech etapów fazy B+R (badania i rozwój) Ursus Bus ma dostać finansowanie w kwocie 22 milionów 350 tys zł netto. O to zlecenie starały się też Politechnika Śląska oraz Autosan. Obie oferty NCBiR odrzucił ze względów formalnych. Oba podmioty na początku marca złożyły odwołanie od decyzji NCBiR.

Projekt NCBiR podzielono na trzy fazy, które powinny zostać zrealizowane do 31 grudnia 2023 roku. Po przejściu fazy B+R Ursus może stanąć do walki o rządowe zlecenie produkcji ponad 1000 autobusów nowej generacji dla polskich miast. W sumie Ursus może zgarnąć pełną pulę, czyli 3,1 mld zł.

(P.P.)

Wyrzucił ją przez okno?

PROCES Wypchnął dziewczynę z czwartego piętra, bo nie chciała uprawiać z nim seksu. Tak 26-latek z Lublina miał potraktować swoją partnerkę. Jarosław B. stanął przed sądem, jest oskarżony o usiłowanie zabójstwa

Mężczyzna od początku nie przyznaje się do winy. Tak było również podczas wczorajszej rozprawy. Jarosław B. odmówił także składania jakichkolwiek wyjaśnień. Z tego co mówił podczas śledztwa wynika, że jego dziewczyna sama wypadła przez okno. Do zdarzenia doszło na początku lipca ubiegłego roku przy ul. Młodzieżowej w Lublinie. Jarosław B. i jego partnerka wynajmowali tam mieszkanie. Byli razem z przerwami od kilku lat. Co jakiś czas zrywali ze sobą, a następnie do siebie wracali. Z ustaleń

prokuratury wynika, że Jarosław B. był agresywny wobec swojej partnerki. Kiedy oboje wybrali się na wycieczkę nad Zalew Zemborzyski, miał rzucić dziewczynę z roweru i zwyzywać. Jej matka nie akceptowała tego związku. Nie podobało się jej, że Jarosław B. daje dziewczynie narkotyki.

– Wcześniej braliśmy przez dwa lata, ale od 2017 r. byliśmy czysti. Piliśmy tylko alkohol – wyjaśniał śledczym Jarosław B. Zapewniał również, że nigdy swojej dziewczyny nie uderzył. W akcie oskarżenia czytamy jednak, że oboje nadużywali

alkoholu i amfetaminy. Tak miało być również w dniu, który dla partnerki Jarosława B. mógł zakończyć się tragicznie. Oboje umówili się wtedy przy stacji benzynowej przy ul. Hutniczej. Wypili kilka piw. Pod koniec dnia pojechali do mieszkania przy ul. Młodzieżowej.

– Piliśmy piwo, wzięliśmy prysznic, uprawialiśmy seks. Ona wzięła jakieś leki. Kiedy rano się obudziłem, już jej nie było – wyjaśniał śledczym Jarosław B. Prokuratura dowodzi, że było zupełnie inaczej. 25-latek miał ochotę na seks, ale jego partnerka

odmówiła. Mężczyzna zaczął ją obmacywać, doszło do awantury. Dziewczyna czuła się coraz gorzej. Jarosław B. zaczął ją rozbierać. Jego partnerka zdołała jednak wstać z łóżka. Kiedy próbowała wyjść z mieszkania, doszło do kolejnej szarpaniny. Z relacji dziewczyny wynika, że oboje stali przy otwartym oknie. Kobieta uderzyła swojego partnera w klatkę piersiową. Wtedy ten chwycił ją za biodra i wyrzucił przez okno. Dziewczyna spadła na chodnik i trawnik. Wezwani później na miejsce policjanci zapamiętali, że była ubrana, a na ramieniu

naadal miała torebkę. Potwierdzało by to, że próbowała wyjść z mieszkania. Mimo upadku kobieta zachowała przytomność. Powiedziała mundurowym, że była na imprezie, podczas której piła alkohol i brała narkotyki. Mundurowi szybko namierzili i zatrzymali Jarosława B. Jego dziewczyna trafiła do szpitala. Przeszła poważną operację. Upadek zakończył się dla niej niedowładem nóg, złamaniem kręgosłupa, żeber oraz uszkodzeniem nerki i wątroby. Nie wiadomo, kiedy wróci do pełni zdrowia.

JACEK SZYDŁOWSKI

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek



MAŁA MYSIA. Ostra krytyka spadła na lubelski Teatr Osterwy ze strony Mieczysława Ryby, radnego wojewódzkiego PiS, który ma uwagi do wystawianych tu spektakli, w tym Pana Tadeusza. W teatrze raczej nie bywa, ale oczekuje wręcz, że przy ustalaniu repertuaru będą uwzględniane opinie „środowisk katolickich i patriotycznych”.
Racja. Weźmy choćby tytuł Księgi XII Pana Tadeusza – „Kochajmy się”. Nie jest do końca jasne, kto z kim. Genderem zionie na kilometr.

Wtorek

ZAGADKA W KRATCE. Na zdjęciach umieszczonych na Facebooku skazany odbywający karę w chełmskim więzieniu pręży imponującą muskulaturę, pozuje do zdjęcia ze współwięźniami i ćwiczy sporty walki korzystając z prowizorycznych urządzeń. A wszystko to nielegalnie.
Jak się publikuje na Facebooku zza krat? Wystarczy nacisnąć odpowiedni klawisz.

Środa



POJECHALI. W pierwszą trasę z wojewodą na pokładzie wyjechał samochód promujący rządowy program „Nowa Piątka”. Podczas całej akcji auto ma dotrzeć do wszystkich gmin regionu, by porwać wyborców.
Jak niegdyś „czarna wołga”.

Czwartek



WIOSNA PRZYGRZAŁA. Legendarny opozycjonista z czasów PRL Zbigniew Bujak ma być liderem lubelskiej listy partii Wiosna w wyborach do Parlamentu Europejskiego.
Złapali Bujaka! Z tym nawet bezpieczeństwa miała kłopoty.

Palma tygodnia



Radny PiS Mieczysław Ryba przyznał, że Teatr Osterwy nie jest mu obcy. – Byłem tam ze dwa lata temu na jakimś spektaklu z żoną – mówił na ostatnim posiedzeniu sejmiku. – Do dzisiaj żałuję, bo przyjemnie nie było.
Zagadka dla Czytelników. Z jakiego filmu pochodzi cytát: „W życiu do teatru bym nie poszedł”?

Wiedział gdzie lądować, bo zobaczył reklamę Coca-Coli

ROZMOWA z Krzysztofem Załuskim, byłym, wieloletnim dziennikarzem Dziennika Wschodniego, autorem scenariusza filmu dokumentalnego „Pokonać mur”

• Film opowiada historię brawurowej ucieczki samolotem – Jak 12A ze Świdnika do Berlina. Jak natrafiłeś na tę historię?

– Poznałem ją dzięki Piotrowi Jankowskiemu (rzecznik prasowy Portu Lotniczego Lublin-red.). To on odszukał ją wśród akt Instytutu Pamięci Narodowej. Tę ucieczkę z 1983 roku, w której uczestniczyli piloci Leszek Piłat i Mirosław K., a także dwóch innych mężczyzn i 4-letni chłopiec, opisałem w reportażu w Dzienniku Wschodnim. A teraz powstał film. Dokument ten nie ujrzałby światła dziennego, gdyby nie udało się dotrzeć do bohaterów tych wydarzeń. Nie wszyscy chcieli mówić. Jedna z osób niestety już nie żyje. Kolejna stwierdziła, że do tych zdarzeń nie chce wracać. Na szczęście zgodził się główny bohater - Leszek Piłat.

• Czy udało ci się dotrzeć do 4-letniego wówczas chłopca?

– Tak. To dziś 40-letni mężczyzna. Nazywa się Jacek Draczewski i na stałe mieszka w Szwajcarii. To był syn jednego z uciekinierów. Niesamowite jest to, że Jacek i Leszek Piłat spotkali się po tych wszystkich latach po raz pierwszy właśnie na planie naszego filmu. Jacek przyjechał ze swoim synem, który ma 4 lata – tyle ile on sam miał, kiedy opuszczał Polskę na pokładzie Jaka 12A.

• Gdzie kręciliście zdjęcia?



Na zdjęciu od lewej: dyrektor Aeroklubu Świdnik Krzysztof Janusz, rzecznik PLL Piotr Jankowski, reżyser Grzegorz Linkowski, scenarzysta Krzysztof Załuski i Andrzej Radek, zastępca burmistrza Świdnika.

– Miejsc było kilka. Kręciliśmy m.in. na lotnisku w Świdniku, w Berlinie, pod Chełmem, na Lotnisku Chopina w Warszawie a także w lubelskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej. Zdjęcia trwały kilka tygodni.

• Jak wydarzenia sprzed 36 lat relacjonował główny bohater?

– Kiedy byliśmy w Berlinie, to Leszek wzruszył się, ponieważ odnaleźliśmy willę, w której przez pewien czas przebywał. To był dom dla uchodźców, strzeżony budy-

nek. Opowiedział nam, że którejś nocy przedostał się do środka niemieckiego dziennikarz i zrobił o nich reportaż. Ciekawa jest też historia, którą odkryłem w IPN. Otóż w NRD specjalnie wprowadzano w błąd pilotów uprowadzonych samolotów. Lotnisko na terenie NRD to Schönefeld, a to w Berlinie Zachodnim - Tempelhof. Obsługa lotniska Schönefeld wiedząc, że zbliża się do nich uprowadzony samolot umieszczała baner z napisem Tempelhof. Dwa samoloty

przez to wpadły w zasadzkę. Piloci zostali aresztowani. O tej mistyfikacji wiedział Leszek Piłat. Był pewny, że ląduje na właściwym lotnisku, bo zobaczył reklamę Coca-Coli. Nie zauważył też ani jednego wartburga ani trabanta na przebiegającej obok ruchliwej drodze.

• Gdzie będzie można zobaczyć wasz film?

– „Pokonać mur” będzie pokazywany w telewizji publicznej.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA ANTON-JUCHA

Dostał cios w serce

NAPAD 60-letni mieszkaniec Puław został śmiertelnie ugodzony nożem. Policja zatrzymała sprawców. Narzędzia zbrodni pomagała szukać młodzież z klas mundurowych

W poniedziałek po godz. 23 przed blokiem przy ul. Wróblewskiego w Puławach dwóch młodych mężczyzn zaatakowało 60-latkę. Jeden z nich miał nóż, którym zadał swojej ofierze cios w okolicach pachy. 60-latek osunął się na schody. Ostrze spowodowało wewnętrzny krwotok i uszkodziło serce. Mężczyzna zmarł.

Następnego dnia puławska policja wytypowała potencjalnych sprawców. We wtorek do aresztu trafiła dwójka podejrzanych. To mieszkańcy Puław w wieku 21 i 29 lat.

– Obaj nie przyznają się do winy, składają odmienne wyjaśnienia w kontekście ataku nożem. Przyznają natomiast, że brali udział w tym zdarzeniu. Będziemy wnioskować o ich tymczasowy areszt – zapowiada Grzegorz Kwit, szef Prokuratury Rejonowej w Puławach.



Kluczowe było odnalezienie narzędzia zbrodni. Poszukiwania noża trwały dwa dni (wtorek i środe), a policjantom pomagali strażnicy miejscy, strażacy (oświetlali teren) oraz młodzież z klas mundurowych Zespołu Szkół nr 3 im. M. Dąbrowskiej w Puławach, która regularnie współpracuje z policją (np. pomagając kierować ruchem na parkingach przy cmentarzach podczas akcji Znicz.).

Poprosiliśmy o pomoc, dyrektora i opiekuna tych klas się zgodzili i mogliśmy na nich liczyć podczas poszukiwań - przyznaje mł. asp. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

Nóż znalazł się we czwartek rano, na terenach leśnych, około 100 metrów od miejsca zbrodni.

Tego samego dnia obaj podejrzani zostali doprowadzeni do



Sądu Rejonowego w Puławach. Starszy (29 l.) dostał 3-miesięczny areszt. Za pobicie ze skutkiem śmiertelnym grozi mu od roku do 10 lat więzienia. Drugi z podejrzanych (21 l.) wyszedł na wolność. Sąd postanowił zastanowić wobec niego jedynie policyjny dozór.

Przyczyny ich ataku na 60-latkę na razie nie są znane.

RADOSŁAW SZCZĘCH

dziennik
WSCHODNI

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54
(II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.





Drużyna PiS marzy o Brukseli

EUROWYBORY Prawo i Sprawiedliwość jako pierwsze z ugrupowań przedstawiło pełną listę kandydatów w majowych wyborach do Parlamentu Europejskiego. Znaleźli się na niej w większości parlamentarzyści partii rządzącej

TOMASZ MACIUSZCZAK

Decyzje o obsadzie czołowych miejsc na listach zapadły w partyjnej centrali jeszcze w lutym. W okręgu lubelskim „jedyńka” przypadła posłance Elżbiecie Kruk, a „dwójka” wicemarszałek Sejmu Beacie Mazurek.

Pozostałe kandydatury przedstawiono wczoraj. Z trzeciego miejsca kandyduje radny wojewódzki Tomasz Solis, a z czwartego inna przedstawicielka sejmiku województwa - Barbara Barszczewska. Z piątego i szóstego miejsca wystartują posłowie: Krzysztof Szulowski z Puław i Sławomir Zawisławski z Zamościa. „Siódemkę” i „ósemkę” zarezerwowano dla przedstawicieli ugrupowań współpracujących z PiS: senatora Andrzeja Stanisławka z Poronina i członka zarządu województwa Sebastiana Trojaka z Solidarnej Polski. Dziewiąta pozycja przy-

padła Ewie Szlachwiej, To najmniej rozpoznawalna kandydatka z całej dziesiątki. W ubiegłorocznych wyborach samorządowych bezskutecznie ubiegała się o fotel burmistrza Piask, obecnie pracuje w Urzędzie Marszałkowskim. Listę zamknięł poseł z Międzyrzecza Podlaskiego Marcin Duszek.

– Wiemy o co i w jaki sposób mamy w Brukseli walczyć. To są wybory, w których stawka jest możliwość zmiany Europy, ale my idziemy tam również po to, by móc dalej zmieniać Polskę. Jesteśmy za silną Polską w silnej Europie, ale Europy, która musi wrócić do swoich chrześcijańskich korzeni – mówi Elżbieta Kruk.

– Jesteśmy skuteczni, odważni i waleczni – podkreśla Beata Mazurek. – Będziemy zabiegać o to, byśmy byli równo traktowani w Europie, bo uważamy, że w niczym

nie jesteśmy gorsi od Niemców czy Francuzów – dodaje.

Hetman, Mucha i Haidar

W innych ugrupowaniach wciąż trwa dopinanie list. Wiadomo, że tworzona przez główne partie opozycyjne Koalicja Europejska na pierwszym miejscu w województwie lubelskim postawi na europoła PSL Krzysztofa Hetmana. „Dwójka” przypadnie posłance PO Joannie Musze, a „trójka” radnemu wojewódzkiemu SLD Radosławowi Haidarowi.

Na liście znajdzie się też m.in. rekomendowana przez PO posłanka Kornelia Wróblewska, która pochodzi z Międzyrzecza Podlaskiego, ale do Sejmu została wybrana w okręgu warszawskim. Jedno z miejsc jest zarezerwowane dla kolejnego reprezentanta lewicy. Według naszych informacji będzie nim Arkadiusz Kasznia, były poseł z Łukowa, obecnie związany z Socjaldemokracją Polską.

Piotrowski w Europa Christi

Pod szyldem własnej partii Ruch Prawdziwa Europa – Europa Christi o czwartą kadencję w euoparlamencie będzie ubiegał się europoseł Mirosław Piotrowski. Najprawdopodobniej to właśnie on otworzy listę w okręgu lubelskim, choć konkretne decyzje w tej kwestii nie zostały jeszcze ogłoszone.

Bujak i Wiosna

Jutro „jedyńki” w poszczególnych okręgach ma ogłosić lider partii Wiosna Robert Biedroń. W Lubelskim pierwsze miejsce ma zająć Zbigniew Bujak, opozycjonista z czasów PRL, który w latach 90. dwukrotnie był wybierany do Sejmu. Na liście znajdzie się też prawdopodobnie Tomasz Kitliński. Nauczyciel akademicki, performer i działacz społeczny wcześniej związany z Zielonymi, o dołączeniu do inicjatywy Biedronia poinformował wczoraj.

Wicemarszałek Sejmu: Trudno mnie oszukać

POLITYKA Poseł Piotr O., na którym ciążyą prokuratorskie zarzuty, nie jest już przewodniczącym Prawa i Sprawiedliwości w powiecie biłgorajskim. Tamtejsze struktury partii zostały rozwiązane. Podobna decyzja zapadła w powiecie hrubieszowskim.

Parlamentarzysta z Biłgoraja został zawieszony w prawach członka PiS po tym, jak prokuratura postawiła mu zarzuty kupna prawa jazdy i posługiwanie się nielegalnie zdobytym dokumentem.

– Będąc zawieszonym poseł nie mógł być dalej szefem struktur – tłumaczy Andrzej Szarlip, starosta biłgorajski, któremu powierzono funkcję pełnomocnika partii w powiecie.

W ubiegłym tygodniu rozwiązane zostały także partyjne struktury w powiecie hrubieszowskim.

– Nie poinformowano mnie o powodach – mówi nam Radosław Maksymowicz, dotychczasowy powiatowy pełnomocnik PiS.

W tej roli zastąpiła go Maryla Symczuk, która w niedawnych wyborach samorządowych była kandydatką partii na burmistrza Hrubieszowa. Po przegranej w drugiej turze została powołana na stanowisko starosty.

– Te decyzje dotyczą wewnętrznej sytuacji w partii i nie będę mówiła o ich powodach. Wiem, kto jak pracuje i bardzo trudno jest mnie oszukać. Zależy mi na tym, żeby sukcesów nie odnosili poszczególni „Kowalscy”, a całe Prawo i Sprawiedliwość. Właśnie po to są te zmiany – komentuje wicemarszałek Sejmu Beata Mazurek, od niedawna pełnomocnik PiS w okręgu wyborczym numer 7.

W kuluarach mówi się, że kolejnym ruchem może być odwołanie władz w powiatach krasnostawskim i włodawskim. – Niczego nie wykluczam – odpowiada pytana o te spekulacje Mazurek.

(TOMA)

Hamował siłą woli

Mimo niesprawnych hamulców białoruski kierowca przejechał pół Europy. Wpadł dopiero w Polsce.

We wtorek w miejscowości Woroniec inspektorzy ITD zatrzymali do kontroli tira na białoruskich numerach rejestracyjnych. Kierowca jechał z Czech do Rosji, a masa całkowita zestawu to blisko 40 ton.

– Kontrola stanu technicznego naczepy wykazała, że na trzeciej osi lewa tarcza hamulcowa pokryta była rdzą. To oznacza, że układ hamulcowy jest niesprawny – mówi Piotr Gruszka z Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Lublinie.

Wobec przewoźnika wszczęto postępowanie administracyjne zagrożone nałożeniem kary pieniężnej w kwocie 2000 złotych. Zatrzymano także dowód rejestracyjny naczepy i za-

kazano dalszej jazdy - do czasu usunięcia usterki. (P.P.)

REKLAMA

Szkoły Stowarzyszenia „Szansa” w Lublinie, ul. Kapucyńska 1a, tj.

- **technikum leśne**
- **liceum ogólnokształcące**
- **szkoły policealne**

W dniach
25.03-31.03.2019
w godz. **8.00-15.00**
zapraszają chętną
młodzież do nauki
w naszych szkołach -
„Dni otwarte”.
tel. 608 495 366.

Do zobaczenia
- Dyrekcja

in218 44

REKLAMA



Bractwo Miłosierdzia im. św. Brata Alberta

PODZIEL SIĘ CHLEBEM

podaruj swój **1%**
na rzecz osób ubogich i bezdomnych

KRS: 0000 135 612

rozlicz PIT bezpłatnie

→ na stronie www.albert.lublin.pl
→ w biurze Bractwa przy ul. Zielonej 3



TJ1760

Choreografia Victor Smirnov-Golovanov

MOSCOW CITY BALLET

Giselle

06.04 Lublin
Centrum Spotkania Kultur

Choreografia Victor Smirnov-Golovanov

MOSCOW CITY BALLET

Dziadek Do Orzechów
17.12 Lublin CSK

Jezioro Łabędzie
18.12 Lublin CSK

Bilety oraz więcej informacji: www.MAKROCONCERT.pl

TJ1979

Koniec „rafy butelkowej”

ZALATWIONE Ponad sto worków zapełniły ekipy, które wczoraj zbierały butelki z dna Czerniejówki koło pieszej kładki łączącej ul. Nad-rzeczną ze Skrzynicką. Wielkie sprzątanie to efekt naszej dziennikarskiej interwencji.

O śmietniku w Czerniejówce pisaliśmy wczoraj. Dno rzeki w pobliżu kładki było wręcz „dywanem” z butelek po piwie, a internauci prześmiewczo nazwali tę wątpliwą atrakcję „lubelską rafą butelkową”. Po naszej publikacji na miejsce przyjechali pracownicy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, którego rzecznik zapowiedział natychmiastowe uporządkowanie rzeki.

Sprzątanie zaczęło się z samego rana. Koło południa na brzegu leżało ponad

50 worków z zebranymi z dna butelkami. – Będzie pewnie drugie tyle. Nie wiem, czy dziś skończymy – mówił jeden z pracowników porządkujących dno. – Wygrzebujemy jedną warstwę, a za chwilę woda odsłania kolejną. Końca nie widać.

Czy to już będzie oznaczać ostateczne rozwiązanie problemu? – Te śmieci same z siebie się nie wzięły – stwierdza Mariusz Szynkaruk, zastępca dyrektora RZGW i zapowiada spotkanie z przedstawicielami miasta w sprawie wspólnej akcji edukacyjnej. – Chodzi przede wszystkim o edukację i uświadamianie ludziom, że rzeki to nasze wspólne dobro.

(TOMA)



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

Wielkie kuszenie maturzystów



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

UCZELNIE Ten nietypowy pojazd skonstruowany przez studentów to tylko jeden z modeli, które można było zobaczyć podczas wczorajszego dnia otwartych drzwi zorganizowanego przez Politechnikę Lubelską. W ten sposób uczelnia chwaliła się proponowanymi kierun-

kami studiów. Nie zabrakło warsztatów i pokazów naukowych oraz wystaw.

Dzisiaj swoją ofertę będzie prezentować UMCS, a wydarzenie rozpocznie się o godz. 9 w budynku Wydziału Ekonomicznego przy pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5.

(TOMA)

Rowerzyści na tropie usterek

DWA KÓŁKA Zmasowaną kontrolę sprawności miejskich rowerów zaczęli wczoraj aktywiści, którzy zarzucają władzom Lublina za słaby nadzór nad stanem jednośladów. Ratusz nie zgadza się z zarzutami i przekonuje, że regularnie sprawdza rowery i nalicza operatorowi kary za uchybienia

Będziemy sprawdzać rowery do końca tego tygodnia – zapowiada Michał Wolny, działacz Porozumienia Rowerowego. Będzie to już druga tego typu oddolna, społeczna kontrola. Pierwsza została przeprowadzona w zeszłym roku i wypadła kiepsko, bo tylko co trzeci rower był w pełni sprawny. – Usterki dotyczyły głównie hamulców, niesprawnych przerzutek, ale też zamontowanego siodełka, które się ruszało – przypomina Wolny i podkreśla, że poluzowane siodełko naraża jadących na wypadek. – Można spaść z roweru w czasie jazdy.

– W tym roku na pierwszy rzut oka widać, że te rowery przeszły pewne wymiany. Są nowe dzwonki, nowe kierownice, wszystkie kosze i opony też wyglądają na nowe – przyznaje Krzysztof Kowalik z Porozumienia Rowerowego. Wszelkie zastrzeżenia zamierza przesyłać miejskim urzędnikom, od których oczekuje lepszego nadzoru nad stanem technicznym jednośladów



FOT. PAWEŁ BUCKOWSKI

Akcja zaczęła się wczoraj od stacji na pl. Wolności. Okazało się, że szwankuje terminal do wypożyczania rowerów

dostępnych w ulicznych wypożyczalniach. – Dobrym przykładem jest Warszawa – podpowiada Wolny.

– W Warszawie kontrola rowerów zajmuje się kilku urzędników i oni to robią praktycznie każdego dnia. W Lublinie te kontrole odbywają się raz w tygodniu – stwierdza Kowalik. Oczekuje również, że użytkownicy zgłaszający usterki będą

informowani przez operatora systemu o sposobie załatwienia sprawy.

Miejscy urzędnicy twierdzą, że nadzór jest wystarczający. – W zeszłym roku operator otrzymał noty karne z tytułu niesprawnych terminali, niesprawnych stojaków i rowerów. Suma kar wyniosła ok. 2500 zł – informuje Karol Kieliszek z Urzędu Miasta. – Zgod-

nie z umową operator ma określony czas na usunięcie zgłoszonej mu awarii. W zdecydowanej większości przypadków operator mieści się w tym czasie.

Ratusz zapewnia, że przed wczorajszym startem kolejnego sezonu Lubelskiego Roweru Miejskiego przeprowadzona została gruntowna kontrola stanu jednośladów. **(DRS)**

Część basenów zamkną. Na resztę wpuszczą taniej

OBIEKTY SPORTOWE W sobotę i niedzielę (23 i 24 marca) niedostępny dla klientów Aqua Lublin będzie basen olimpijski oraz część aquaparku z basenem zewnętrznym oraz wodnym placem zabaw. Wejście do części z kulą i zjeżdżalniąmi będzie możliwe przez Strefę H2O, czyli starą pływalnię przy Al. Zygmun-

towskich. Przez oba dni bilety do czynnej części aquaparku będą tańsze o połowę, natomiast bilety wstępu do saunarium będą sprzedawane z 20-procentowym rabatem. Powodem wspomnianych zmian są zaplanowane w Aqua Lublin ogólnopolskie zawody pływackie Arena Grand Prix Polski Puchar Polski.

Strażnicy dostaną radiowóz w prezencie

BEZPIECZEŃSTWO Strażnicy miejscy dostaną samochód, którego pozbysza się Wojewódzki Inspektorat Transportu Drogowego. Inspekcja postanowiła przekazać go bezpłatnie władzom Lublina, a prezydent zdecydował, że pojazd trafi właśnie do Straży Miejskiej. Renault master furgon jest wyposażony w CB-radio oraz naj-

prawdziwsze biurko. – Pojazd zostanie pomalowany i oznakowany – zapowiada Robert Gogola, rzecznik straży. Nowy radiowóz ma być wykorzystywany do codziennych interwencji, ale będzie mieć również specjalne przeznaczenie: będą nim przewożone osoby wymagające pomocy „wytrzeźwiająki” przy ul. Północnej.

Obdzielą wszystkich

SAMORZĄD Nad przyznaniem wynagrodzeń wszystkim członkom rad dzielnic głosować ma w najbliższy czwartek Rada Miasta Lublin. Teraz w każdej z 27 dzielnic obowiązuje zasada, że pieniądze (aktualnie jest to 2250 zł miesięcznie) przysługują jedynie przewodniczącemu zarządu dzielnicy, a wszyscy pozostali członkowie rady pracują społecznie.

Nowe zasady zaproponowali radni klubu prezydenta Krzysztofa Żuka. Chcą, by przewodniczący zarządów dzielnic dostawali 912 zł, przewodniczącym rad przysługiwałoby 411 zł, sekretarzom zarządów dzielnic należałoby się 250 zł, a szeregowi członkowie rad dostawaliby 53 zł miesięcznie.

W wybranych na początku miesiąca lubelskich radach dzielnic zasiada ponad 400 osób. **(DRS)**

Strach jechać, strach chodzić

BEZPIECZEŃSTWO Dwukrotnie wzrosła w ciągu roku liczba śmiertelnych ofiar wypadków na ulicach Lublina. Najwięcej osób zginęło na ul. Nadbystrzyckiej, na Narutowicza zagrożeni są piesi na przejściach, zaś najwięcej stłuczek było na al. Witosa. Takie dane ogłosiła lubelska policja w swoim corocznym raporcie dla Rady Miasta

DOMINIK SMAGA

Tak źle nie było od dawna. – Z roku na rok liczba wypadków drogowych na terenie miasta sukcesywnie się zmniejszała – zauważa komenda w sprawozdaniu, które wczoraj trafiło do radnych. – Rok 2018 przyniósł zwiększenie zagrożenia. Odnotowano wzrost liczby wypadków, a liczba śmiertelnych ofiar w porównaniu do roku 2017 uległa podwojeniu.

Groźne ulice i skrzyżowania

– Szczególnie duży wzrost zagrożenia wystąpił na ul. Kunickiego, Drodze Męczenników Majdanka, al. Andersa a także ul. Nadbystrzyckiej – wylicza policja. Podkreśla, że aż dziesięć wypadków, w tym jeden śmiertelny, było na ul. Kunickiego. Niebezpiecznie jest ponadto na Al. Racławickich, al. Solidarności i ul. Zemborzyckiej.

Aż trzy osoby straciły życie w wypadkach na ul. Nadbystrzyckiej, gdzie wyjątkowo pechowy jest odcinek między ul. Zana a Jana Pawła II. – Z kolei w wypadku spowodowanym przez nietrzeźwe-



go kierującego na Drodze Męczenników Majdanka zginęło dwoje pasażerów – raportuje komendant.

Za najbardziej niebezpieczne skrzyżowania uznany został zbieg al. Solidarności z Lubomelską, Drogi

Męczenników Majdanka z ul. Lotniczą oraz ul. Zana z Filaretów, a także nieporozumienie ul. Mełgiewskiej z Frezerów.

Najwięcej kolizji zanotowano na al. Witosa (224 zdarzenia), al. Tysiąclecia

(220), al. Kraśnickiej (172), al. Solidarności (169), ul. Jana Pawła II (161), ul. Kunickiego (158) oraz al. Spółdzielczości Pracy (126).

Komenda zauważa, że spory wpływ na stan bezpieczeństwa mają przebudowy

newralgicznych skrzyżowań, bo zniecierpliwieni kierowcy szukają objazdów, co prowadzi do wzrostu zagrożenia na innych trasach. Policja przyznaje też, że ulice, na których mocno pogorszył się stan bezpieczeństwa były

wcześniej dozorowane przez fotoradar Straży Miejskiej.

Zagrożenie na przejściach

Aż 39 wypadków spowodowali w zeszłym roku kierowcy, którzy nie ustąpili pierwszeństwa pieszemu na przejściu. W takich okolicznościach zginęły dwie osoby: 12-letnia dziewczynka została potrącona na ul. Polygonowej koło Relaksowej, drugi wypadek miał miejsce na Głębokiej.

Policja alarmuje, że coraz mniej bezpieczni są piesi na ul. Narutowicza. – Do zdarzeń z ich udziałem dochodzi w miejscach, gdzie powinni być szczególnie chronieni, tj. na oznakowanych przejściach – czytamy w sprawozdaniu. W zeszłym roku doszło tutaj do trzech potrąceń na pasach, tyle samo było na Zemborzyckiej, po dwa na ul. Walecznych, Lwowskiej, al. Andersa i Głębokiej.

Komenda wskazuje również dwa skrzyżowania, na których szczególnie zagrożone jest bezpieczeństwo pieszych: ul. Żelwerowicza z Gorczańską oraz Polygonowej z Relaksową.

REKLAMA

Wygraj metamorfozę na 10 lecie Naturhouse w Lublinie!

Zmień z nami swoje życie tak jak Pani Kamila!



PRZED ROZPOCZĘCIEM KURACJI



PO ZAKOŃCZENIU KURACJI - 18 KG!

Z okazji okrągłego jubileuszu 10 lat Naturhouse w Lublinie serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do wzięcia udziału w konkursie, w którym nagrodą główną jest 3 miesięczna darmowa kuracja w jednym z naszych Centrów zakończona profesjonalną metamorfozą specjalistów od wizerunku. Zachęcamy do przeczytania wywiadu z Panią Kamila, która z pomocą naszej dietetyk Marty Kusiak z Centrum Dietetycznego Naturhouse Zana schudła aż 18 kg!

Co skłoniło Panią do rozpoczęcia diety?

- Do diety skłonił mnie mój wygląd, ponieważ przez ostatnie 2 lata moja waga poszła w górę. Żle się czułam we własnym ciele i powiedziałam sobie dość, trzeba coś z tym zrobić.

Dlaczego wybrała Pani Naturhouse?

- Przeglądając stronę internetową zobaczyłam reklamę Naturhouse. Odwiedziłam stronę, poczytałam opinie innych, którzy już się tam odchudzali, postanowiłam spróbować i poszłam do najbliższego punktu. Rozmowa z Panią dietetyk dodała mi przysłowiowego kopa i zmotywowała do działania. Tak rozpoczęła się moja przygoda z odchudzaniem, a gdy po pierwszym tygodniu waga spadła o 2 kg to wiedziałam, że nie odpuszczę.

Metamorfoza Pani Kamili, podopiecznej dietetyk Marty Kusiak z Centrum Dietetycznego Naturhouse Zana w Lublinie
Co sprawiło Pani największą trudność na diecie? Co się Pani podobało? - Raczej nic nie sprawiło mi trudności. Wiedziałam, że będzie już tylko lepiej.

Czy cotygodniowe wizyty były dla Pani motywujące? - Oczywiście, że cotygodniowe wizyty były motywujące, ponieważ spotkania i rozmowy z Panią dietetyk Martą Kusiak zawsze podbudowały człowieka, doradzała, analizowała, a jak słyszałam, że waga idzie w dół i jesteśmy coraz bliżej celu to byłam cała w skowronkach. Gdyby nie Pani dietetyk moje odchudzanie skończyłoby się na niczym, jak zawsze. Wychodząc z gabinetu nie mogłam doczekać się kolejnej wizyty.

Jak długo trwała Pani kuracja? Kiedy została zakończona i czy jakieś kilogramy wróciły? - Moja przygoda z Naturhouse i odchudzaniem zaczęła się 6.06.2018r. a ostatecznie skończyła 12.12.2018r. razem ze stabilizacją. Osiągnęłam zamierzony cel i jestem zadowolona, chociaż 1kg przybył, ale nie dajmy się zwariować (powiedziałam sobie, że te 2 kg mogę przytyć, nie więcej). Na pewno nie pozwolę żeby waga bardziej wzrosła, ponieważ za dużo włożyłam w to pracy i szkoda byłoby wszystko zaprzepaścić. Gdy ktoś mówi mi, że bardzo schudłam i pyta co takiego robiłam zawsze mówię o Was, wspomniałam Pani dietetyk i że to dzięki Wam dzisiaj wyglądam tak jak wyglądałam i w tym miejscu chciałabym podziękować Naturhouse za opiekę oraz poświęcony czas, a Pani dietetyk należy się medal za zaangażowanie i indywidualne podejście, jesteście wielcy!!!!!!

Jeśli chcesz odmienić z nami swoje życie tak jak zrobiła to Pani Kamila to nie zwlekaj tylko zgłoś się do jednego z naszych Centrów!

Zapisz się już dziś na BEZPŁATNĄ konsultację z dietetykiem! Daj nam szansę sobie pomóc!

W ramach programu wybierzemy dwie osoby, które otrzymają od nas **kompleksową bezpłatną metamorfozę**, polegającą na:

Umów się też na darmową konsultację z dietetykiem!

Centrum Dietetyczne Naturhouse Zana
Kraśnickiego 3, tel. 533 665 665
<https://www.facebook.com/naturhousezana/>
<https://rezerwacje.naturhouse-polska.pl/index.php/?lokalizacja=lublin.krasniskiego>

- 3 miesięcznej kuracji odchudzającej - w tym cotygodniową opiekę dietetyka, pełny plan żywieniowy oraz przebadaną naturalną suplementację w **Naturhouse Lublin**,
 - 3 miesięczny karnet na siłownię i opiekę **Alberta Goli** - trenera personalnego, trenera cross trainingu, fitness i założyciela platformy szkoleniowej **Elite Fitness Academy**,
 - zabiegi kosmetyczne na ciało dobrane indywidualnie dla potrzeb uczestniczek w **Gabiniecie kosmetycznym Queen Skin**,
 - makijaż na finał metamorfozy wykonany przez **Dianę Dutkowską Makeup Artist**,
 - manicure na finał metamorfozy wykonany w **Studio NailStory**,
 - strzyżenie, kolorystykę oraz modelowanie fryzury w **Salonie fryzjerskim Impression**,
 - stylizację i garderobę na finał metamorfozy, zapewnioną przez **Cocktail Shock Dress Design**,
 - oraz profesjonalną sesję zdjęciową przeprowadzoną przez **Studio fotograficzne Artwedding.pl**
- *Wysłanie zgłoszenia jest równoznaczne z akceptacją regulaminu zabawy, który jest dostępny na naszym profilu Facebook.

ZAPRASZAMY
do wzięcia udziału w naborze!

Centrum Dietetyczne



Eksperti w reedukacji żywieniowej

Przekierowanie na strony naszych partnerów:

<https://web.facebook.com/queenskinnowoczesnakosmetyka/>
<https://web.facebook.com/CocktailShock/>
<https://web.facebook.com/studioNAILSTORY.Lublin/>
<http://artwedding.pl/>
<https://web.facebook.com/salon.impression.galeriafryzur/>
<https://web.facebook.com/dianadutkowska/>
<https://efa.edu.pl/>

NASI PARTNERZY:

DIANA DUTKOWSKA
MAKEUP ARTISTcocktail shock
DRESS DESIGNnailstory
studio stylizacji paznokciartwedding.pl
photography

1 Maja, 120 pokoi

INWESTYCJE Ponad dwa lata potrwa budowa trzygwiazdkowego hotelu w miejscu zburzonych kamienic przy ul. 1 Maja 23 i 25. Taką inwestycję zapowiedziała wczoraj lubelska spółka CRH Holding, która wprowadzi do miasta obecną na trzech kontynentach markę Moxi należącą do sieci Marriott



Tak nowy hotel ma wyglądać od strony ul. Lubelskiego Lipca '80



Od strony ul. 1 Maja będzie można zobaczyć dwie kamienice...



...wchodząc przez bramę ujrzymy znacznie większy budynek

FOT. WIZUALIZACJE INWESTORA

Przy okazji do budowy hotelu naprzeciw Aqua Lublin – o czym informowaliśmy jako pierwsi – zaczęły się już jesienią roku 2017. Lubelski inwestor poprosił wtedy Urząd Miasta o warunki zabudowy dla działek położonych między ul. 1 Maja a ul. Lubelskiego Lipca '80. Urzędnicy zgodzili się na

budynek hotelowy „z częścią konferencyjną, gastronomiczną i rekreacyjną oraz usługowo-biurowo-handlową”.

Projektanci nowego hotelu musieli się dostosować do obostrzeń narzuconych przez służby konserwatorskie, bo cały ten obszar jest wpisany do gminnej ewidencji zabytków.

– Najważniejsze w tym rejonie jest zachowanie skali zabudowy od strony ul. 1 Maja – podkreśla Hubert Mąciak, miejski konserwator zabytków. Architekci musieli wpisać budynek w istniejącą pierzeję ulicy, a zarazem zaprojektować go tak, by ogłędany z ul. 1 Maja sprawiał wrażenie dwóch, stojących obok siebie kamienic.

– Elewacja budynku zachowa historyczny układ działek, a wysokością będzie nawiązywała do gzymsów sąsiednich kamienic – zapewnia Sylwia Dołęgowska, wiceprezes lubelskiej spółki CRH Holding.

Znacznie wyższa będzie część hotelu planowana od strony dwupasmówki, czyli naprzeciw Aqua Lublin. – Od

strony ulicy Lubelskiego Lipca '80 hotel będzie miał sześć kondygnacji – zapowiada inwestor. Budynek pomieści 120 pokoi. Przewidziano również 60 miejsc parkingowych.

Nowy hotel będzie działał pod szyldem Moxi, a jest to jedna z marek należących do sieci Marriott International posiadającej ponad 6700 ho-

teli w 127 krajach. Sieć Moxi obecna jest w Stanach Zjednoczonych, Japonii oraz kilkunastu krajach europejskich: od Szkocji przez Francję i Niemcy po Gruzję. – Otwarcie hotelu planowane jest w 2022 r. – informuje spółka CRH Holding należąca do grupy Żagiel, która ma już dwa hotele we Wrocławiu (Patio i Duet). **DOMINIK SMAGA**

Żadnych spacerów przez górki i dołki?

GÓRKI CZECHOWSKIE Właściciel terenu, spółka TBV, nie zgadza się na „otwarte spacerzy przyrodnicze” po dawnym poligonie. Takie wyprawy chce organizować Towarzystwo dla Natury i Człowieka przeciwne budowie bloków przez TBV. Spółka wyjaśnia, że odmawia tylko ze względu na ryzyko nieszczęśliwych wypadków

DOMINIK SMAGA

Towarzystwo dla Natury i Człowieka planowało całą serię spacerów przed kwietniowym referendum w sprawie dalszych losów górki Czechowskiej. Działacze tłumaczą, że marzec jest dobrym okresem na obserwacje ptaków żyjących na tym terenie. – Od rana całą przestrzeń największej w mieście zielonej enklawy wypełnia ptasi

śpiew – podkreślają przeciwnicy zabudowy w liście do naszej redakcji.

– Chcieliśmy zaprosić mieszkańców, aby przed podjęciem decyzji zobaczyli to miejsce na własne oczy, nie tylko w agitacyjnych materiałach – przekonują działacze. – W terenie można się zorientować, jak dużą ingerencją będzie zabudowa, jak wąskie są wąwozy, które mają miastu

zapewnić przewietrzanie i jak bardzo blokowiska zdominują krajobraz – wylicza towarzystwo, które wystąpiło do TBV z oficjalną prośbą o zgodę na takie spacerzy i dostało oficjalną odmowę.

– Nie możemy wydać takiej zgody – wyjaśnia Marta Hordyj z TBV. – Wydając zgodę bralibyśmy na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo uczestni-

ków takiego spacerzy. Teren górki Czechowskiej jest nierówny, zdarzały się tam pożary, przebywają tam dziki. Jeżeli zdarzyłoby się, że ktoś dozna tu uszczerbku na zdrowiu, to byłibyśmy za to odpowiedzialni, gdybyśmy zgodzili się oficjalnie na taki spacer.

– Nasze działania zmierzają do tego, by mieszkańcy Lublina bez pytania nas o zgodę mogli swobodnie

poruszać się po terenie górki Czechowskiej, bezpiecznie, gdy powstanie tam park – dodaje Hordyj. Z kolei przeciwnicy budowy bloków przekonują, że naturalistyczny park na górkach już jest, tylko trzeba o niego zadbać i nie zgadzać się na zabudowanie części terenu blokami.

Przypomnijmy, że w referendum zwołanym na 7 kwietnia mieszkańcy mają

się wypowiedzieć, czy akceptują proponowaną zmianę przeznaczenia części górki Czechowskiej określonego w obowiązującym planie zagospodarowania terenu. Zmiana planu miała umożliwić spółce TBV budowę bloków mieszkalnych na 30 ha terenu. W zamian firma miałaby urządzić na pozostałych 75 ha naturalistyczny park i przekazać go miastu na własność.

Szpital bliżej otwarcia

RYKI Jeszcze w pierwszej połowie tego roku szpital ma być gotowy do przyjęcia pacjentów. Chodzi o izbę przyjęć, oddział wewnętrzny i poradnie specjalistyczne

KATARZYNA PRUS

W szpitalu trwa kompleksowy remont, który obok modernizacji sprzętu medycznego był konieczny przed wznowieniem działalności leczniczej (szpitalem zarządza teraz spółka powołana przez starostwo).

Gotowe są już pracownie diagnostyczne, w których będą wykonywane m.in. badania tomografii komputerowej, RTG i USG. – W tym momencie czekamy tylko na licencję na użytkowanie. Cieszy nas też fakt, że resort zdrowia zdecydował się na włączenie tomografii komputerowej do świadczeń nielimitowanych – mówi Ireneusz Jach, prezes spółki Szpital Powiatowy w Rykach, która zarządza lecznicą. – Będziemy mogli odpowiedzieć na bardzo duże zapotrzebowanie na te badania. W całym powiecie ryckim tylko w naszym szpitalu jest tomograf.

Rozpoczęły się też prace przy dostosowaniu budynku do przepisów przeciwpo-

żarowych. – Musimy bardzo skrupulatnie zrealizować program tzw. oddymiania. Do tej pory nie było to wykonane tak, jak należy. Teraz nie ma miejsca na „party-zantkę” – podkreśla prezes Jach i dodaje, że trwają też prace przy dostosowaniu traktu operacyjnego do obowiązujących przepisów sanitarnych oraz remont budynku z zewnątrz, malowanie i prace porządkowe. – W czasie, kiedy szpitalem zarządzała poprzednia firma, wszystko uległo znacznej degradacji. Musieliśmy przywrócić budynek do stanu używalności, a mówimy o 8 tys. mkw powierzchni. Wymaga to czasu – mówi prezes. – Konieczna była też informatyzacja szpitala. Musieliśmy kupić m.in. serwery i oprogramowanie.

Spółka, która zarządza szpitalem chce, żeby wszystko było gotowe do końca pierwszej połowy tego roku.

– Oczekiwania społeczne i pewnego rodzaju presja jest duża. Chodzi w końcu o 60-

tys. powiat, który został bez szpitala – zaznacza Jach. – Na pewno chcemy zacząć działalność od izby przyjęć, która zabezpieczy podstawową pomoc, oddziału wewnętrznego i poradni specjalistycznych – tłumaczy Jach. – Prowadzimy już intensywne rozmowy z lekarzami co do formy zatrudnienia i wynagrodzeń. Wstępne deklaracje są optymistyczne. Ryki nie zapewnią nam jednak pełnego zabezpieczenia kadrowego, będziemy musieli korzystać ze wsparcia lekarzy spoza powiatu.

Prezes przypomina też, że w przypadku pielęgniarek i salowych w pierwszej kolejności będą zatrudniane osoby, które straciły pracę w związku z zamknięciem poprzedniego podmiotu. – Kiedy będziemy już po wszystkich odbiorach m.in. sanepidu i straży, będziemy mieć określony zakres usług i kadre, będzie można ogłosić gotowość do udzielania świadczeń i czekać na konkurs NFZ – tłumaczy prezes Jach.



FOT. JAROSŁAW KOPINSKI

Piach wyrównają. Jak będzie za co

WŁODAWA Prowizoryczny remont ulicy Świerkowej w kolonii Suszno. Mieszkańcy są nim zbulwersowani i żądają utwardzenia nawierzchni

Mieszkańcy ulicy Świerkowej protestują przeciwko takiemu wyremontowaniu ich ulicy.

– Nawiezenie piasku i jego rozsypanie na ulicy nic nie załatwi – uważa Paweł Pietrzak, jeden z uczestników spotkania mieszkańców. Ludzie się obawiają się, że władze gminy na tym zakończyły prace remontowe.

Wcześniej ulica była posypywana żużlem przywożonym z ciepłowni miejskiej, ale to też nie zdawało egzaminu. Teraz po rozrzuconiu piasku jest jeszcze gorzej, bo

mieszkańcy mają problem z dojazdem do posesji.

Pan Paweł zaznaczył, że już lepiej było nic nie robić i zostawić ulicę w takim stanie jak była. Według niego pomimo remontu problem nadal będzie istniał. A nawet będzie gorzej, jeśli nawieziony piasek nie zostanie utwardzony walcem.

Mieszkańcy się martwią co będzie z przejazdem Świerkową gdy będzie mokro.

– Na wspomnianej drodze będzie pracowała jeszcze równiarka, która wyrówna nawierzchnię. Po niej wejdzie na teren ulicy walec drogowy

i ją utwardzi – wyjaśnia Magdalena Oniszczyk, kierownik Referatu Inwestycji Urzędu Gminy we Włodawie.

Urząd Gminy planuje, że remont ulicy w kolonii Suszno skończy się za kilka dni, po znalezieniu pieniędzy na dokończenie prac.

Takie załatwienie sprawy nie przekonuje jednak mieszkańców ulicy. Obawiają się, że wkrótce po zmianie pogody problem ponownie wróci. I drogą będzie trudno przejechać, zwłaszcza w miejscu, w którym gromadzi się woda po opadach.

JAROSŁAW KOPINSKI



www.dziennikwschodni.pl

REKLAMA

SZALUNKI WYNAJEM
FUNDAMENTOWE STROPOWE



601 452 483 szalunki@mtzlift.pl
MTZ Lift Sp. z o.o. ul. Radzyńska 22, 08-220 Łosice

TJ1972

REKLAMA

TJ1961



FOT. MAT. PRASOWE

Znana marka znika. Plany nie

BIAŁA PODLASKA Z centrum handlowego Rywał zniknie popularna marka Reserved. Aktualne są jednak plany rozbudowy Rywala

Popularna marka będzie w centrum handlowym tylko do końca marca. Salon Reserved zajmował dużą powierzchnię, bo był tu dział damski, męski i dziecięcy. Wcześniej z galerii handlowej zniknął już Cropp, który podobnie jak Reserved, należy do polskiej grupy LPP.

– Dokonujemy w tej chwili remodelingu sklepów. Prowadzimy analizy bieżących lokalizacji naszych salonów, co wiąże się z przeglądem umów zawartych z centrami handlowymi pod kątem ich zgodności z rynkowymi

warunkami najmu – odpowiada przedstawiciel LPP. – Nie wykluczamy, że salon marki Reserved powróci do Białej Podlaskiej w nowej odsłonie.

– Właściciel marki oczekiwał znacznego powiększenia powierzchni swojego sklepu, kosztem lokali zajętych przez innych najemców znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie, co niestety w aktualnym kształcie nie było możliwe – zaznacza Katarzyna Czajkowska, rzecznik Funduszu INBAP, który jest właścicielem Rywala.

W miejscu sklepu Reserved wkrótce mają pojawić się nowe marki.

Tymczasem firma INBAP planuje rozbudowę centrum handlowego o kolejny obiekt, który miałby powstać po przeciwnej stronie przy ulicy Narutowicza.

– Na początku ubiegłego roku wystąpiliśmy do Urzędu Miasta z wnioskiem o zmianę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na teren naszej inwestycji przy ul. Narutowicza – tłumaczy rzecznik prasowy inwestora. – Procedura administracyjna zo-

stała uruchomiona, a wnioskowane zmiany pozwolą nam na realizację pełnych zamierzeń inwestycyjnych, w szczególności na budowę obiektu wielkopowierzchniowego oraz kładki łączącej nowy obiekt z tym z funkcjonującym – dodaje.

Zdaniem rzeczniczki taka kładka zapewni bezpieczną i atrakcyjną komunikację pieszą oraz stanie się ciekawym miejscem widokowym na panoramę tej części miasta. Nowy obiekt ma mieć trzy kondygnacje z lokalami handlowo-usługowymi.

EWELINA BURDA

Mamy mistrzostwa świata!

NAŁĘCZÓW Dobra wiadomość dla miłośników sportów balonowych. Aeroklub Lubelski po raz kolejny zorganizuje Balonowe Mistrzostwa Świata Kobiet. Impreza odbędzie się w Nałęczowie w przyszłym roku. Decyzja zapadła na konferencji w Stambule

W lecie 2020 roku nad Nałęczowem ponownie rywalizować będą najlepsze zawodniczki sportu balonowego z całego świata. Polscy kibice liczą na to, że mistrzowski tytuł obroni Daria Dudkiewicz, która złoto wywalczyła na ostatnich zawodach organizowanych właśnie w Nałęczowie. Ubiegłoroczna impreza organizowana przez Aeroklub Lubelski zakończyła się podwójnym sukcesem, bo oprócz sportowego, przyniosła także wiele pozytywnych opinii dla osób, które odpowiadały za jej przygotowanie.

Dlatego gdy z walki o prawo do organizacji kolejnych mistrzostw zrezygnowała Chorwacja, światowa federacja zwróciła się do Polski. Decyzję o tym, że Aeroklub Lubelski w tej sytuacji złoży wniosek o prawo



do zorganizowania imprezy w 2020 roku podjął dyrektor AL, Adam Gruszecki. Zdobyć zgody światowej federacji nie było jednak formalnością. O przygotowanie kolejnej edycji mistrzostw walczyli też Australijczycy, którzy mieli przewagę finansową.

Baloniarze z antypodów, nalegali na przedstawienie

harmonogramu mistrzostw z lat parzystych na niepartyzyste, proponując swoją kandydaturę do organizacji światowych zawodów w roku 2021. To postawiło Polskę w trudnej sytuacji, stawiając pod znakiem zapytania imprezę planowaną na rok 2020.

Decyzja zapadła na konferencji w Stambule. Nasi

delegaci zdołali przekonać kolegów z innych krajów, by przyszłoroczne mistrzostwa nie tylko odbyły się zgodnie z planem, ale miały miejsce u nas. W tajnym głosowaniu za polską kandydaturą opowiedziały się 24 kraje. Przeciwnymi były 3. Swoje wywalczyli także Australijczycy, którzy otrzymali prawa do kolejnych mistrzostw w roku 2021.

– Nie było łatwo, ale udało się. Poprzednie mistrzostwa zorganizowaliśmy perfekcyjnie, otrzymaliśmy wiele pochwał, więc w przyszłym roku będziemy chcieli przygotować je równie dobrze. Liczę przy tym na kolejne wsparcie ze strony władz województwa i ministerstwa sportu – mówi dyrektor Adam Gruszecki, zadowolony z takiego wyniku głosowania.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zapisy do samorządowego przedszkola

ZWIERZYNIEC Rodzice, którzy chcą zapewnić dzieciom opiekę przez 10 godzin dziennie mogą je zapisywać do Przedszkola Samorządowe im. Wandy Cebryków, na rok szkolny 2019 - 2020. Trwa rekrutacja. Informacje w tej sprawie można uzyskać w siedzibie placówki,

gdzie można pobrać niezbędne formularze. Przedszkole oferuje zajęcia edukacyjne i opiekę nad dziećmi od 6.30 do 16.30, bezpłatny pobyt w ramach podstawy programowej, wykwalifikowaną, doświadczoną, ambitną i życzliwą kadrę pedagogiczną i

personel oraz nieodpłatne zajęcia dodatkowe z języka angielskiego i rytmiki. Tradycją placówki są zajęcia organizowane przez instytucje współpracujące z przedszkolem, czyli Nadleśnictwo Zwierzyniec, Ośrodek Edukacyjno-Muzealny Roztoczańskiego Parku

Narodowego oraz udział w wielu imprezach kulturalnych i wycieczkach. Pełna oferta jest dostępna w siedzibie przedszkola przy ul. Słowackiego. Informacje można uzyskać także telefonicznie pod numerem: 84 687 20 08. (IAS.24)

Ptasi problem na placu zabaw

BELŻYCE - Usuwanie gniazd ptasich w miejskim parku niewiele pomogła – twierdzi radny z Belżyc i apeluje do władz o to by spróbowali uzyskać zgodę na przeprowadzenie podobnej akcji w okresie ochronnym, który rozpoczął się 1 marca.

Ptasi problem w centrum Belżyc się powtarza. – Już w ubiegłym roku ławki w parku były zanieczyszczone ptasimi odchodami – mówi Ireneusz Paweł Lucka, burmistrz Belżyc, który pełni tę funkcję pierwszą kadencję.

Jeszcze przed sezonem ochronnym, trwającym od 1 marca do 15 października z drzew w rynku były już ściągane gniazda. Tyle, że jak zauważa radny Marcin Sobczak niewiele to dało.

„W związku z utworzeniem licznych gniazd ptasich nad obszarem placu zabaw w parku miejskim, zwracam się z interwencją o złożenie wniosku do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie o uzyskanie zgody na likwidację gniazd

ptasich w parku” – pisze do burmistrza Belżyc radny Sobczak. Jak powód podaje „zagrożenie sanitarne”.

Burmistrza Belżyc zapowiada, że takie pismo do RDOŚ w Lublinie zostanie skierowane.

– Oczywiście udzielenie zgody na usunięcie gniazd po 1 marca jest możliwe – mówi Paweł Duklewski, rzecznik prasowy RDOŚ w Lublinie. – Jeśli otrzymujemy takie wnioski to każdy przypadek analizujemy indywidualnie. Sprawdzamy jakie jest uzasadnienie. Powodem mogą być np. względy sanitarne.

RDOŚ w uzasadnionych przypadkach może wydać zgodę na usuwanie gniazd o ile nie ma w nich jeszcze jajek. – Jeśli jajka już są to takie usuwanie jest już zabijaniem. W takim przypadku decyzję wydaje Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska – zaznacza Duklewski.

W poprzedniej akcji usuwania gniazd w parku miejskim uczestniczyli strażacy-ochotnicy. (AA)

Ciuchcia gotowa do drogi

KARCZMISKA 28 kwietnia na tory wyjedzie Nadwiślańska Kolejka Wąskotorowa

Sezon potrwa tradycyjnie do września. Kolejka będzie wozit turystów w każdą niedzielę. Dodatkowy pociąg wyjedzie w piątek 3 maja.

„Wąskotorówka” zabierze turystów na wycieczkę po malowniczych terenach Kotliny Chodelskiej i Lubelskiego Powiśla, połączoną z ogniskiem oraz zwiedzaniem zabytkowej stacji, ostatniej kolejki wąskotorowej w województwie lubelskim. Pociąg jeździ na trasach: Karczmiska-Opole-Karczmiska z ogniskiem lub bez ogniska w Polanówce oraz Karczmiska-Polanówka-Karczmiska. W każdą ostatnią niedzielę miesiąca pociąg będzie kursował do stacji w Poniatowej.

Bilety na całą 30-km trasę z ogniskiem w Polanówce: dorośli - 22 zł, dzieci i młodzież do 18 lat - 14 zł, rodzinny 2+1 - 50 zł, rodzinny 2+2 - 58 zł. Trasa bez ogniska: dorośli - 19 zł, dzieci i młodzież do 18 lat - 12 zł, rodzinny 2+1 - 44 zł, rodzinny 2+2 - 50 zł.

Trasa Karczmiska-Polanówka-Karczmiska: dorośli: 12 zł, dzieci i młodzież do 18 lat - 9 zł, rodzinny 2+1 - 29 zł, rodzinny 2+2 - 34 zł.

Organizator nie prowadzi rezerwacji miejsc na przejazd. Catering na ognisko jest przygotowywany przez zewnętrzną firmę.

Informacje o organizacji i cenach przejazdów grupowych można znaleźć na stronie www.nadwislanskakolejka.pl. (KP)

Wszystko jak na dłoni



FOT. UM ŁĘCZNA

ŁĘCZNA Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny, był jednocześnie pierwszym dniem udostępnienia chętnym wieży widokowej. Czynną od wczoraj obiekt znajduje się w odrestaurowanych ruinach dawnego folwarku w Parku Podzamcze. Wieża widokowa dostępna jest nieodpłatnie od godz. 8 do 21.

– Zapraszamy serdecznie, jednocześnie prosząc o poszanowanie wspólnej własności i regulaminu korzystania z obiektów – mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy UM Łęczna. Przypominamy także, że cały teren odrestaurowanego parku jest monitorowany. (P.P.)

Koszary usług społecznych

WŁODAWA Na terenie dawnej jednostki wojskowej powstanie Powiatowe Centrum Usług Społecznych. Pracę znajdzie tu ponad 50 osób

JAROSŁAW KOPINSKI
Zagospodarowanie terenu po dawnej jednostce i utworzenie tam Powiatowego Centrum Usług Społecznych jest jednym z czterech zadań wspólnego projektu „Rewitalizacja Włodawy” jaki realizuje powiat włodawski i miasto Włodawa. Wartość całego projektu to 18 i pół miliona zł. W tym jest dofinansowanie – prawie 12,5 mln.

W ramach utworzenia PCUS na części terenu dawnej jednostki wojsko-

wej powiat zaadaptuje i wyposaży istniejący budynek koszarowy i jego otoczenie.

- Będą tu działały: dom pomocy społecznej, dzienny dom opieki, zakład aktywizacji zawodowej i powiatowy ośrodek wsparcia. W Powiatowym Centrum Usług Społecznych świadczone będą usługi społeczne (socjalne) o charakterze profilaktycznym, aktywizującym i interwencyjnym. Wsparciem zostaną objęte osoby starsze, niepełnosprawne, cierpiące na zaburzenia



FOT. JAROSŁAW KOPINSKI

psychiczne, niepełnosprawne intelektualnie – wylicza starosta włodawski Andrzej Romańczuk.

Starostwo powiatowe zamierza rozpoczęcie inwestycji w budynku dawnego koszarowca jeszcze w tym roku. Natomiast zakończenie całego projektu planowane jest na koniec przyszłego roku.

Starostwo powiatowe zamierza rozpocząć inwestycję w budynku dawnego koszarowca jeszcze w tym roku

Koszt tej inwestycji to ponad 10 mln złotych. 85 proc. dofinansuje Unia Europejska. Pieniądze da też PEFRON.

Urzednicy szacują, że w Powiatowym Centrum Usług Społecznych pracę znajdzie ponad 50 osób.

W ramach projektu „Rewitalizacja Włodawy” planowane są również trzy zadania miejskie. To Miejskie Centrum Monitoringu, remont parku przy cerkwi oraz kompleksowa przebudowa Rynku w starej części miasta.

Pomagają wymienić stary piec

LUBARTÓW Nawet pięć tysięcy złotych dofinansowania mogą otrzymać mieszkańcy, którzy chcą wymienić system ogrzewania w swoich domach. Środki pochodzą z budżetu miasta

Nabór wniosków zaczął się wczoraj. Pierwszego dnia do urzędu wpłynęło kilkadziesiąt wniosków. Nabór potrwa około trzech tygodni. Jeśli będzie możliwość zagospodarowania kolejnych pieniędzy, zostanie ogłoszony kolejny nabór. Program zakłada likwidację starych pieców na nowsze i czystsze systemy ogrzewania. Można wybrać podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej, ogrzewanie elektryczne, gazowe lub pompy ciepła. Kwota dofinansowania uzależniona jest od tego, jakie wydatki poniesie właściciel nieruchomości. Maksymalnie dotacja może wynieść do 50 procent poniesionych kosztów, w kwocie nie wyższej niż 5 tys. zł. Liczy się kolejność zgłoszeń, jeśli pieniędzy nie wystarczy dla wszystkich. Najważniejszym kryterium jest spełnienie efektu ekologicznego, czyli zmiana sposobu ogrzewania i stała likwidacja kotła stałopalnego. - Pieniądze można uzyskać

w ramach Programu Ograniczenia Niskiej Emisji na 2019 rok – informuje Krzysztof Pańnik, burmistrz Lubartowa. Do dyspozycji jest 60 tys. zł Program po raz pierwszy został uchwalony w 2017 roku. Kontynuowano go rok później. W sumie dofinansowanie dostało już około 120 gospodarstw. (OPR. – P.P.)



REKLAMA

III OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Nadleśnictwo Strzelce ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego **SSANGYOUNG KORANDO** rok produkcji 2012. Cena wywoławcza 17 280 zł brutto

Ofertę z nazwą oferenta, proponowaną ceną i potwierdzeniem wpłaty wadium należy złożyć w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Oferta na zakup samochodu SSANGYOUNG KORANDO” w terminie do dnia 09.04.2019 r. do godz. 9:30 w biurze Nadleśnictwa Strzelce w pokoju nr 5 [adres: Maziarz Strzelecka 17, 22-135 Białopole].
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 09.04.2019 r. o godz. 10:00 w siedzibie nadleśnictwa. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. 1728 zł. Dodatkowe informacje na temat oferty można uzyskać pod nr tel. 82 5683210 oraz na stronie www.strzelce.lublin.lasy.gov.pl. Nadleśnictwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu na każdym etapie, bez podania przyczyny.

in890

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r., poz. 2204, 2348 oraz Dz. U. z 2019 r., poz. 270)

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

informację o zamieszczeniu na okres 21 dni, tj. od 22.03.2019 r. do 11.04.2019 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin - Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni wykazu nieruchomości gminnych przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na rzecz Wnioskodawców w wykonaniu:

- Uchwały nr 125/IV/2019 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 28 lutego 2019 r. w sprawie wydzierżawienia lub wynajmu nieruchomości położonych w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście

- Zarządzenia nr 53/3/2019 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 13 marca 2019 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście

in891

POŻYCZKA OKAY

— Pośrednictwo finansowe —



**SZYBKO
WYGODNIE
BEZPIECZNIE**

POŻYCZKI RATALNE

do **15000 zł**
w **24** godziny
na okres od 3
do 24 miesięcy
Bez sprawdzenia w BIK

LUBLIN
ul. Lubartowska 22
tel. 883 773 980

ZAMOŚĆ
ul. Nowy Rynek 25
tel. 884 886 445

POŻYCZKI CHWILÓWKI

do **1500 zł** w **15** minut,
na **30 i 60** dni.
Dla nowych klientów
pierwsze pożyczka
ZA DARMO

CHEŁM
ul. Lwowska 21a
tel. 884 885 686

PULAWY
ul. Piłsudskiego 40
tel. 730 740 544

in218 21

Naukowcy: Grozi nam klimatyczna katastrofa. Działajmy zanim będzie za późno

APEL Klimat się ociepla, a przyczyną tego jest działalność człowieka – piszą polscy naukowcy w „Oświadczeniu o konsensusie w sprawie zmiany klimatu”

Oświadczenie na stronie naukadlaprzyrody.pl pojawiło się 15 marca. Do wczoraj podpisało się pod nim 284 pracowników uczelni wyższych i innych jednostek naukowych z całej Polski. Cały czas dołączają kolejni.

„W czasie, gdy młodzież protestuje w kolejnych Strajkach dla Klimatu, współorganizowanych przez Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, chcemy przekazać podziękowania każdemu, kto głośno mówi o potrzebie przeciwdziałania ociepleniu klimatu.

Niniejszym zdecydowanie potwierdzamy, że w środowisku naukowym panuje konsensus, wskazujący przez młodzież jako podstawę ich oburzenia i protestu: **klimat się ociepla, a przyczyną tego jest działalność człowieka**. Szybkie i bardzo znaczące ograniczenie emisji gazów cieplarnianych do atmosfery jest podstawowym warunkiem uniknięcia przez ludzkość klimatycznej katastrofy.



Mamy nadzieję, że osoby odpowiedzialne za podejmowanie decyzji, nawet jeśli nie słyszą lub nie chcą słyszeć, tego co mówi świat nauki, nie przejdą obojętnie wobec krzyku rozpaczliwych ludzi, którzy widzą, że ich przyszłość jest zagrożona.”

To nie pierwsze takie wystąpienie środowiska naukowego. Pod koniec 2017 r. na

łamach naukowego czasopisma BioScience ukazał się tekst „World Scientists’ Warning to Humanity: A Second Notice” (Przestroga naukowców z całego świata dla ludzkości: drugie ostrzeżenie). Dokument został sygnowany przez ponad 15 tysięcy naukowców ze 184 krajów, w tym ponad stu z Polski. Po opublikowaniu poparło go kolejne 4,5 tys. uczonych.

Przesłanie jest mocne i wyraziste: nasz wpływ na biosferę jest niesłychanie destrukcyjny; do tego stopnia, że coraz bardziej zagraża również nam samym. Jesteśmy bowiem częścią przyrody i nasze istnienie jest ściśle zależne od jej innych składników – które obecnie w szybkim tempie dewastujemy.

Naukowcy przewidują, że, jeśli aktualne tendencje się

utrzymają, czeka nas „katastrofalna utrata różnorodności biologicznej i niezliczone ludzkie cierpienia”.

– **Wkrótce będzie za późno, aby zmienić kurs, a czas ucieka.** Musimy zdać sobie sprawę, że Ziemia jest naszym jedynym domem – piszą.

Przekonują, że odwrócenie tych katastrofalnych trendów jest wciąż moż-

liwe, potrzebne są jednak głębokie zmiany w naszym podejściu do użytkowania zasobów naszej planety. Proponują w tym celu szereg konkretnych działań, w które powinni włączyć się naukowcy, politycy, przedstawiciele mediów, biznesu, jak i wszyscy obywatele.

Dokument został już przetłumaczony na 19 języków, w tym polski. Polskie tłumaczenie ukazało się staraniem Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego, który wystosował przy tej okazji komunikat:

– **Nigdy w historii ludzkości nie byliśmy jako gatunek w takim momencie i miejscu.** Nigdy jeszcze za naszej bytności na tej planecie nie staliśmy wobec takiego wyzwania. Nigdy jeszcze nie miała miejsce tak wielka mobilizacja naukowców z całego świata. Prawdopodobnie żaden inny kiedykolwiek opublikowany w czasopiśmie artykuł nie został poparty przez tak dużą liczbę naukowców.

NAUKADLAPRZYRODY.PL

Nie tylko plastik w Bałtyku

PROBLEM W Bałtyku zalegają setki tysięcy ton broni chemicznej i konwencjonalnej z czasów wojny. Kraje UE muszą podjąć kroki, rozwiązać ten problem

Na dnie Bałtyku zalega około 40 tys. ton broni chemicznej i dużo więcej, być może nawet 500 tys. ton broni konwencjonalnej, która również jest toksyczna.

– Ma to negatywny wpływ na ekosystem – mówi prof. Jacek Beldowski z Instytutu Oceanologii Polskiej Akademii Nauk, który uczestniczył w konferencji zorganizowanej przez Komisję Europejską.

Nie tylko morze Bałtyckie

W Europie, jak tłumaczy Beldowski, problem z zatopioną bronią jest największy właśnie na Bałtyku, ale też na Adriatyku, Morzu Irlandzkim oraz wybrzeżu belgijskim, gdzie zalega broń chemiczna z okresu I wojny światowej.

Na świecie są akwenty, gdzie broni na dnie jest znacznie więcej.

– Na przykład Amerykanie na Pacyfiku zatopili ogromne ilości broni, w tym chemicznej, w pobliżu Hawajów. Jednak jest to ocean, woda jest bardzo głęboka, więc ten problem jest w związku z tym mniejszy – wskazuje.

W Polsce badania na ten temat prowadzi Instytut Oceanologii PAN przy wsparciu Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska oraz Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Nie da się wyciągnąć wszystkiego

Obecnie realizowany projekt – Daimon – ma wymiar europejski i otrzymał wsparcie ze środków unijnych. Oprócz Polski zaangażowane są w niego Niemcy, Szwecja,



Finlandia, Litwa i Rosja. – Rosja jest partnerem stowarzyszonym – wyjaśnia Beldowski.

Badania te mają umożliwić oszacowanie, jakie ryzyko broni w Bałtyku stwarza dla środowiska – dla ryb, organizmów morskich i ludzi. Ekspert szacuje, że zagrożenie stanowi kilka procent broni zalegającej w morzu.

– Z dna Bałtyku nie da się wyciągnąć wszystkiego. Natomiast uwa-

żamy, że tylko część z tej broni jest niebezpieczna obecnie lub będzie niebezpieczna w przyszłości. Projekt Daimon ma zidentyfikować, która broń jest niebezpieczna i którą trzeba się zająć – tłumaczy naukowiec.

Potrzebny jeszcze milion

Badania mają pomóc ustalić, w jaki sposób problem ten rozwiązać.

– To będzie szereg akcji, np. od potrzeby monitoringu, bo może ona np. zagrazać w przyszłości, aż po np. ograniczenie działalności człowieka w danym rejonie, czy wręcz wyciągnięcie i zniszczenie tej broni. Decyzje będą podejmowały organy do tego uprawnione, my będziemy służyć radą – mówi Beldowski i dodaje, że projekt badawczy jest na finiszu. – Złożyliśmy

wnioski do Komisji o przedłużeniu projektu. Budżet projektu to niecałe 6 mln euro, a w ramach przedłużenia zwróciliśmy się o 1 mln euro.

Jego zdaniem takie spotkania, jak środowa w konferencja w Brukseli, są bardzo ważne dla projektu, bo pokazują, że w UE zmienia się nastawienie do tego problemu.

– Na wiadomość, że cała UE będzie sprawą zainteresowana czekaliśmy od 10 lat – przyznaje.

Zalać betonem i zatopić

Dotychczas w Europie zajmowano się problemem broni konwencjonalnej.

– Ograniczało się to w większości przypadków do wysadzania jej na miejscu. Jeżeli chodzi o świat, to były przypadki, że wyciągano broń chemiczną z mórz oraz oceanów i ją niszczone. Takim przykładem jest Japonia, gdzie był olbrzymi program oczyszczania wód portowych z amunicji chemicznej. Obecnie program realizowany jest w Chinach, gdzie Japończycy za swoje pieniądze wyciągają i niszczą broń chemiczną, którą zrzucili tam w czasie II wojny światowej – tłumaczy ekspert.

W Europie w latach 60. XX wieku Niemcy wyciągnęli kilka tysięcy ton broni chemicznej zrzuconej przez ich wojska na wodach duńskich w Małym Belcie.

– Wyciągnęli ją, zalali betonem i zatopili w Atlantyku. Nie było to niszczenie broni w nowoczesnym tego słowa znaczeniu – wyjaśnia Beldowski.

ŁUKASZ OSIŃSKI/PAP NAUKA W POLSCE

Dobre wyniki i coraz lepsza frekwencja

PIŁKARSKA III LIGA Motor udanie rozpoczął rundę wiosenną. Po dwóch meczach piłkarze Roberta Góralczyka mają na koncie sześć punktów, a oba wiosenne spotkania oglądała rekordowa liczba widzów

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Na wiosennej inauguracji, czyli meczu z Orłętami Spomlek Radzyń Podlaski na trybunach Areny Lublin pojawiło się 3281 kibiców. To był najlepszy wynik w obecnych rozgrywkach, ale tylko przez tydzień. W miniony weekend przy okazji starcia z Avią Świdnik było jeszcze lepiej. Zaledwie 48 osób zabrakło, żeby frekwencja wynosiła czterdzieści tysięcy ludzi. W rundzie jesiennej najwięcej fanów na meczu Motoru pojawiło się podczas spotkania z Sołą Oświęcim – 2911.

– Zdecydowanie poza sprawami sportowymi nie ukrywam, że przerwę zimową staraliśmy się wykorzystać na to, żeby popracować nad frekwencją. Zdawaliśmy sobie sprawę, że mamy sporo ciekawych meczów u siebie w rundzie wiosennej. Od początku chcieliśmy jednak budować modę na chodzenie na Motor. Tym bardziej, że w rundzie jesiennej frekwencja była słabsza niż w poprzednim sezonie. Choć inna sprawa, gdzie się nie rozmawiało w Polsce, to ta frekwencja na stadionach spadała – mówi Leszek Bartnicki, prezes Motoru.

Dodaje też, że klub z Lublina podejmował różne działania, żeby poprawić frekwencję na Arenie. – O tym, że zbliża się mecz Motoru można się dowiedzieć na przystankach, czy w komunikacji miejskiej. Swoje zrobiła też akcja „Podziel się piłkarskimi emocjami”, która spowodowała, że firmy kupowały karnety dla uczniów szkół, czy domów dziecka. To też przyciągnęło nowych kibiców na pierwsze spotkanie. Kolejna sprawa to prezentacja akademii na



Najwięcej kibiców w tym sezonie odwiedziło Arenę Lublin przy okazji derbów Motor – Avia. Na trybunach pojawiło się niemal cztery tysiące widzów

pierwszym meczu, wszystko pomogło. I oczywiście cieszymy się, bo pogoda marcową, a frekwencje były naprawdę dobre. A już szczególnie mecz z Avią, bo to była ósma frekwencja w Polsce w ten weekend. Jeżeli widzimy, że w Sosnowcu, czy Płocku na ekstraklasie jest po dwa, dwa i pół tysiąca kibiców, a u nas prawie cztery tysiące, to trzeba się cieszyć – wyjaśnia prezes Bartnicki.

Sporo brakuje jednak do osiągnięcia z poprzedniego sezonu. Wówczas trzy razy na meczach żółto-biało-niebieskich było ponad cztery tysiące widzów. Najwięcej kibiców odwiedziło stadion podczas meczu z Resovią – 4575. Trzeba jednak pamiętać, że w obecnych rozgrywkach te kluczo-

we spotkania są jeszcze przed nami. W najbliższych miesiącach do Lublina przyjadą jeszcze: Stal Rzeszów, Hutnik Kraków i Podhale Nowy Targ. Szkoda tylko, że ze względu na mistrzostwa świata do lat 20, które odbędą się w Polsce ten ostatni mecz ma zostać rozegrany na stadionie przy Al. Zygmunta.

NAJLEPSZA FREKWENCJA NA MECZACH MOTORU W OSTATNIH SEZONACH

Sezon 2018/2019 – 3952 kibiców (mecz z Avią) ● 2017/2018 – 4575 (Resovia) ● 2016/2017 – 4050 (Avia) ● 2015/2016 – 8919 (baraż z Olimpią Elbląg) ● 2014/2015 – 6500 (Lublinianka).

Piszą nową historię

PIŁKARSKA III LIGA Przed Motorem pierwszy poważny test. Żółto-biało-niebiescy w sobotę pierwszy raz w tym roku powalczą o punkty na wyjeździe. Rywalem ekipy z Lublina będzie Soła Oświęcim. Spotkanie ma zostać rozegrane pół godziny wcześniej niż planowano – o 15.30

Kibice Motoru nie mają miłych wspomnień z ostatniego wyjazdu do Oświęcimia. We wrześniu 2017 roku Soła rozbiła faworyzowanych rywali aż 6:0. Już do przerwy gospodarze mieli w zapasie cztery bramki. A trzeba pamiętać, że piłkarze Marcina Sasala w przypadku zwycięstwa wskoczyliby wtedy na fotel lidera. Niestety, kompletnie zawiedli. – Dwa razy byłem w Oświęcimiu i pierwszy powrót był wesoły, bo wygraliśmy 3:1. Drugi był już mniej wesoły. Wszyscy pamiętają co się wydarzyło w tamtym sezonie. Z tego co nasz kierownik sprawdzał, to chyba w sobotę mecz ma nawet prowadzić ten sam sędzia. Nie chodzi jednak o to, żeby wracały jakieś demony. Pamiętamy też, że Soła w rundzie jesiennej dobrze zaprezentowała się na Arenie Lublin. A kiedy przegrywaliśmy 0:6 jechaliśmy do nich po pięciu zwycięstwach z rzędu, także nic nie wskazywało na to, co się wydarzyło – wyjaśnia Leszek Bartnicki, prezes żółto-biało-niebieskich. I dodaje, że tamten Motor i ten dzisiejszy, to jednak dwie zupełnie inne drużyny. – Odcinamy się jednak od tego co było, mamy swoją nową rzeczywistość i jedziemy tam w konkretnym celu. Słyszeliśmy jednak, że boisko nie jest w najlepszym stanie, ale to też w żaden sposób nie jest wytłumaczeniem. Wiemy o co gramy i jedziemy tam po trzy punkty. Wyjeżdżamy w piątek, w sobotę mecz rozpocznie się pół godziny wcześniej niż planowano, czyli o godz. 15.30 i nie myślimy o tym co było kiedyś. To odległa historia, niewielu zawodników z tamtych czasów zostało w drużynie. Teraz mamy nową historię do napisania. Mam nadzieję, że będę wracał z Oświę-

cimiam w tak dobrym nastroju, jak za pierwszym razem – wyjaśnia prezes Bartnicki. Soła na razie wiosną dopisała do swojego konta jeden punkt – po remisie u siebie z Sokołem Sieniawa. Przed tygodniem podopieczni Łukasza Surmy pokazali się z bardzo dobrej strony w Krasniku, ale przegrali pechowo ze Stalą 0:1. Bez względu na rywala ekipa z Oświęcimia musi szukać punktów, bo nadal zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli z dorobkiem zaledwie 13 „oczka”. A spadek będzie dla nich oznaczał nie tylko grę klasą rozgrywkową niżej, ale i stratę dużych pieniędzy. Soła cały czas prowadzi w klasyfikacji Pro Junior System i to z dużą przewagą nad Orłętami Spomlek Radzyń Podlaski i Stalą Krasnik. Musi się jednak utrzymać, żeby dostać przelew z PZPN. (LUKISZ)

REKORD SPRZEDAŻY KARNETÓW

Przed startem rundy wiosennej Motor sprzedał rekordową liczbę karnetów – prawie 1400. – Odkąd jestem prezesem Motoru to takiego wyniku nie było. W zeszłym sezonie, kiedy byliśmy w zimie liderem, to wydawało się, że warunki do sprzedaży karnetów były jeszcze lepsze. Wtedy jednak licznik zatrzymał się około 800. Teraz naprawdę ten wynik robi wrażenie. Z tego co się orientowałem, to na Lechu Poznań mają 1500-2000 sprzedanych karnetów. Myślę, że zrobiliśmy fajny wynik. Trzeba podziękować kibicom i wszystkim, którzy do budowania tej mody na Motor się przyczynili – wyjaśnia Leszek Bartnicki.

Przynajmniej sto procent motywacji

PIŁKARSKA III LIGA Doskonałą okazję na poprawienie swojego dorobku w sobotę będą mieli piłkarze z Krasnika. Stal zagra na wyjeździe z ostatnim w tabeli Spartakusem Daleszycy (godz. 15)

Rywale mają na koncie tylko 13 punktów. Na wiosnę przegrali oba spotkania i nie zdobyli nawet gola. Trener Jarosław Pacholarz przestrzega jednak swoich piłkarzy przed lekceważeniem czerwonej latarni grupy czwartej. – Możemy być pewni, że rywal podejdzie do tego spotkania zmobilizowany na 110 procent. Jeżeli mi pokażemy przynajmniej 100 procent, to jestem spokojny o wynik. Gorzej, jeżeli pomyślimy, że to będzie spacer. Na pewno nie będzie. Gospodarze u siebie są groźni, wiem coś o tym, bo znam ich ze świętokrzyskiej ligi. Własne boisko pasuje im dużo bardziej, dlatego trzeba nastawić się na bardzo ostrą walkę od pierwszej do ostatniej minuty – wyjaśnia Jarosław Pacholarz. Krasniczanie ostatnio nie zachwycili, ale pokonali Solę Oświęcim 1:0. I można powiedzieć, że pozytywnie rozpoczęli rundę rewanżową. W końcu w dwóch występach dopisali do swojego konta cztery „oczka”. Na dodatek w sobotę do

dyspozycji będzie już Kamil Król. Doświadczony napastnik, który w przerwie zimowej po wielu latach spędzonych w Grecji wrócił do Krasnika nie mógł grać w pierwszych kolejkach, bo nie było pewne, czy może pojawić się na boisku. W tym sezonie reprezentował już dwa kluby. Ostatecznie okazało się jednak, że nic nie stoi na przeszkodzie i starszy z braci Królów może już pomóc nowym kolegom. – Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Otrzymaliśmy pismo z Polskiego Związku Piłki Nożnej, że Kamil może grać – potwierdza szkoleniowiec niebiesko-żółtych. Spartakus w weekend będzie miał jeszcze jeden powód, żeby „gryźć trawę”. Ekipa z Daleszycy w Krasniku dostała lanie aż 0:5. A to była ich najwyższa porażka w pierwszej części sezonu. – Nie ma co ukrywać, że zrobiliśmy wszystko, żeby zmasakrować płomień z rundy jesiennej. Musimy być skoncentrowani od samego początku – dodaje trener Stali.

(LUKISZ)

Chcą pójść za ciosem

PIŁKARSKA III LIGA Kolejny ważny mecz ma przed sobą Podlasie. Piłkarze Przemysław Sałańskiego w sobotę o godz. 14 zagrają w Piszczacu z Sokołem Sieniawa. Kolejna wygrana pozwoliłaby gospodarzom zbliżyć się do drużyn ze środkowej części tabeli

Zespół z Białej Podlaskiej to jedno z największych, pozytywnych zaskoczeń rundy wiosennej w grupie czwartej. O ile przełamanie na boisku w Piszczacu i wygranej z Czarnymi Polaniec można było jeszcze oczekiwać, o tyle trzech punktów przewiezionych z Krakowa już mniej. Jakub Syryjczyk i jego koledzy pokonali lidera 2:0, a dzięki temu błyskawicznie poprawili swoją sytuację w tabeli. Po rundzie jesiennej znajdowali się pod kreską, a teraz mają trzy punkty przewagi nad Czarnymi i mogą spokojnie myśleć o marszu w górę tabeli, bo straty są minimalne. Obecnie dziewiąta Avia wyprzedza biało-zielonych tylko o cztery „oczka”.

– Zagraliśmy konsekwentnie i to co chcieliśmy. Wiadomo jednak, że gospodarze mieli swoje szanse i mogli zdobyć gole. Przetrawiliśmy jednak ciężki okres i sami zaczęliśmy dochodzić do głosu. Oprócz bramki mo-

gliśmy jeszcze podwyższyć wynik. Po przerwie wiedzieliśmy, że przeciwnik się na nas rzuci, a my będziemy mieli okazję do kontr. I jedną z nich wykorzystaliśmy – wyjaśnia trener Przemysław Sałański.

Białczanie w sobotę spróbują pójść za ciosem. Problem w tym, że Sokół także pozytywnie rozpoczął wiosnę. Beniaminek w dwóch występach wywalczył cztery „oczka”. Ostatnio zespół trenera Szymona Szydełki pokonał u siebie Spartakusa Daleszycy 2:0. W pierwszej rundzie Podlasie przegrało w Sieniawie 1:3, dlatego w weekend będzie miało kolejny powód, żeby odplacić się rywalom. Tym bardziej, że Sokół jest jedną z najgorszych ekip w grupie czwartej pod względem punktów zdobytych na wyjeździe. Ekipa z Sieniawy w dziewięciu takich występach wywalczyła zaledwie dwa „oczka”. Strzeliła też zaledwie siedem goli.

(LUKISZ)

PIŁKARSKA III LIGA W SKRÓCIE Po pierwszy komplet

Runda wiosenna na razie nie układa się po myśli kibiców ze Świdnika. Avia ma za sobą dwa mecze derbowe, ale zdobyła w nich tylko punkt po remisie ze Stalą Krasnik (0:0). W miniony weekend żółto-niebiescy zaliczyli bezbarwną pierwszą połowę i dużo lepszą drugą część spotkania przeciwko Motorowi. Niestety, zawody i tak zakończyły się porażką 0:1. W sobotę o godz. 15 podopieczni Tomasza Bednaruka muszą zdecydowanie pokazać tę lepszą twarz, jeżeli marzą o komplecie punktów. Ich rywalem będzie KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Co ciekawe Wojciech Białek i spółka ostatni raz triumfowali przed własną publicznością... 7 października, kiedy pokonali Solę 1:0. W czterech kolejnych meczach w Świdniku zaliczyli cztery remisy. Dlatego przewaga nad strefą spadkową drastycznie stopniała. Obecnie wynosi już tylko siedem punktów.

Dobra gra, mało punktów

Artur Bożyk po dwóch meczach rundy wiosennej może być zadowolony z postawy swojej drużyny. Niestety, gorzej z dorobkiem punktowym. Białozieloni mimo całkiem przyzwoitego występu w Nowym

Targu przegrali z tamtejszym Podhalem 0:1. A przed tygodniem Chelmska prowadziła grę, miała też więcej sytuacji od Wólczanki. Rywale świetnie grali jednak z kontry i ostatecznie gospodarze musieli się mocno napracować na remis 2:2. W sobotę (godz. 15) klub z Chelma poszuka punktów w Skawinie, gdzie zmierzy się z Wiślanami Jaśkowice. Rywale ostatnio dostali lanie od Stali Rzeszów (0:4), ale u siebie potrafili w tym roku ograć KSZO 1:0.

Trudno o przełamanie

Ostatni z naszych zespołów – Orłęta Spomlek staną przed bardzo trudnym zadaniem. Białozieloni w sobotę o godz. 15 podejmują Stal Rzeszów, czyli jednego z kandydatów do awansu. Goście w rundzie rewanżowej są najlepszym obok Podhala zespołem – wywalczyli sześć punktów i mają bilans bramkowy 5:0. Ekipa z Radzyna Podlaskiego, to z kolei najgorsza drużyna grupy czwartej po dwóch meczach. Podopieczni Rafała Borysiuka nie zdobyli ani jednego „oczka”, a na dodatek nie strzelili nawet gola. W obecnych rozgrywkach są jednak niepokonani na własnym stadionie i kibice mają nadzieję, że po najbliższej serii gier nic się w tym temacie nie zmieni.

(LUKISZ)

Trener Stępiński wybrał

PIŁKA NOŻNA KOBIET Siedem zawodniczek Górnika Łęczna otrzymało powołanie do reprezentacji Polski na mecz z Włochami. Spotkanie odbędzie się 5 kwietnia na lubelskiej Arenie

Dominika Grabowska, Emilia Zdunek, Patrycja Balcerzak, Gabriela Grzywińska, Ewelina Kamczyk, Weronika Zawistowska i Sylwia Matysik będą miały szansę zaprezentować się kibicom w stolicy województwa lubelskiego. Na Arenie pojawi się zresztą kilka gwiazd europejskiej piłki. Na pierwszy plan wysuwa się wychowana w Lublinie Katarzyna Kiedrzynek, która obecnie broni bramki francuskiego PSG. Na gole z kolei polować będzie Ewa Pajor z niemieckiego Wolfsburga, finalisty ostatniej edycji Ligi Mistrzyń. – Zamierzamy zagrać optymalną jedenastką. Kończy się czas na testowanie – zapowiada na stronie łączynaspilka.pl Miłosz Stępiński, selekcjoner reprezentacji Polski. Warto wspomnieć, że lubelski mecz to jeden z najważniejszych testów dla Biało-Czerwonych przed rozpoczynającymi się we wrześniu eliminacjami mistrzostw Europy.

Nasz region jest reprezentowany również w młodszych kategoriach wiekowych. Do kadry U-19 zaproszenie dostały Alicja Materak i Weronika Kłoda z Górnika. Podopieczne Marcina Kasprowicza na początku kwietnia zagrają w Belgii z gospodyniami oraz Szwajcarkami i Finkami. Na kadrę U-16 wybierze się natomiast Milena Kazanowska z Potoku Sitno. Podopieczne Niny Patalon zagrają w województwie świętokrzyskim z Danią, Turcją i Grecją. (KK)

KADRA REPREZENTACJI POLSKI NA MECZ Z WŁOCHAMI W LUBLINIE I Z FINLANDIĄ W HELSINKACH

Bramkarki: Katarzyna Kiedrzynek (Paris Saint-Germain FC, Francja), Anna Szymańska (Czarni Sosnowiec).

Obrończynie: Aleksandra Sikora (Juventus FC, Włochy), Paulina Dudek (PSG), Małgorzata Mesjasz (AZS PWSZ Wałbrzych), Natalia Chudzik (Medyk Konin), Joanna Olszewska (GKS Katowice), Dagmara Grad i Martyna Wiankowska (obie Czarni).

Pomocniczki: Katarzyna Daleszczyk (US Sassuolo Calcio Femminile, Włochy), Dominika Grabowska, Emilia Zdunek, Patrycja Balcerzak, Gabriela Grzywińska, Ewelina Kamczyk, Weronika Zawistowska i Sylwia Matysik (wszystkie Górnik Łęczna).

Napastniczki: Ewa Pajor (VfL Wolfsburg, Niemcy), Agnieszka Winczo (BV Cloppenburg 1919, Niemcy), Julia Matuschewski (1. FC Saarbrücken, Niemcy).

GÓRNIK MA WOLNE

Zaplanowany na sobotę mecz Górnika Łęczna z GKS GieKSa Katowice został przełożony. Powodem jest powołanie kilku zawodniczek z Katowic do młodzieżowych reprezentacji Polski. Nowy termin jeszcze nie został ustalony.

Kadra w barwach Perły

PIŁKA RĘCZNA KOBIET Sześć zawodniczek MKS Perła Lublin otrzymało powołanie do reprezentacji Polski na zgrupowanie w Cetniewie, które zakończy się turniejem w Gdańsku

W gronie nominowanych przez Leszka Krowickiego znalazły się Kinga Achruk, Weronika Gawlik, Aneta Łabuda, Joanna Szarawaga, Aleksandra Rosiak i Sylwia Matuszczyk. Ta ostatnia i Achruk nie wystąpią w Gdańsku z powodu kontuzji. Mistrz Polski już tradycyjnie jest najliczniej reprezentowanym zespołem w kadrze. Aktualny lider rozgrywek, Metraco Zagłębie, na zgrupowanie wysyłało tylko Małgorzatę Buklarewicz. Z Superligi nominację otrzymało łącznie 12 zawodniczek. Pozostała szóstka na co dzień gra poza granicami Polski. Kadrowiczki rozpoczęły wspólne treningi w minioną niedzielę w Cetniewie. Ich zwieńczeniem będzie zaplanowany na najbliższy weekend turniej w Gdańsku z udziałem Biało-Czerwonych, Argentyny, Słowacji i Islandii. Perła będzie miała swoje reprezentantki – Dagmarę Nocuń i Patrycję Królikowską, również w kadrze B, która prowadzona jest przez legendy lubelskiego szczypiorniaka – Sabinę Włodek i Monikę Marzec. W tej drużynie również dominują zawodniczki z Superligi – najwięcej przedstawicieli, aż trzy, ma Korona Handball Kielce. W tym gronie znalazła się Honorata Syncerz, która w przeszłości grała w lubelskim

klubie. Zgrupowanie reprezentacji B odbywało się równolegle z treningami pierwszej reprezentacji. Na koniec podopieczne Włodek zagrają w mocno obsadzonym turnieju w Gdańsku. Oprócz Polek wystąpią tam również rezerwowe reprezentacje Hiszpanii i Rumunii, a także pierwsza kadra Finlandii. – Przyzwyczailiśmy się już do dużej liczby powołanych zawodniczek z naszego klubu. W czasie nieobecności kadrowiczek normalnie trenujemy. Będzie również czas na wyłączenie różnych urazów – mówi Robert Lis, trener MKS Perła. Województwo lubelskie ma też swoje przedstawicielki w kadrze młodzieżowej prowadzonej przez Agnieszkę Truszyńską, która jako zawodniczka występowała m.in. w Monteksie Lublin. Doświadczona trenerka powołała Aleksandrę Olek z Perły Lublin i Julię Pietras z KMKS Kraśnik. Na liście rezerwowej jest jeszcze Nicola Żmijewska z Perły. Cała trójka na co dzień uczy się i gra w SMS Płock. Młode Polki ćwiczyły w Warszawie, a w dniach 22-25 marca wezmą udział w turnieju międzynarodowym w rumuńskim Międzinarodowem. Oprócz gospodarzy oraz Biało-Czerwonych wystąpią tam jeszcze Norweżki i Holenderki.

KAMIL KOZIOL

Ciekawiej na dole niż na górze tabeli

PIŁKARSKA IV LIGA Cztery miesiące przerwy i wystarczy. W sobotę startuje runda wiosenna. Na dzień dobry lider tabeli – Hetman Zamość podejmuje Orłęta Łuków (sobota, godz. 14). Najwięcej emocji powinno być za to na stadionie przy ul. Leszczyńskiego, gdzie trzecia Lublinianka zagra z czwartym Powiślakiem (sobota, godz. 15)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Hetman w przerwie zimowej skoncentrował się na pozyskaniu młodzieżowców. Do drużyny Jacka Ziarkowskiego dołączyło trzech zawodników Motoru Lublin: Jakub Buczek, Cezary Pęczak i Kacper Kopyciński oraz jeden z Górnika Łęczna – bramkarz Michał Amermajster. Ostatnim transferem lidera był za to Damian Rusiecki. Były gracz Avii Świdnik, czy Chelmsianki w rundzie jesiennej był zawodnikiem Świdniczanki Świdnik Mały. W lubelskiej klasie okręgowej zdobył trzy gole. Więcej strzelał przy okazji zimowych sparingów Hetmana.

– Nie chodzi tylko o bramki. Damian już wcześniej nas do siebie przekonał i postanowiliśmy dać mu szansę. Na pewno przyda nam się w drużynie, widać, że wraca do formy – mówi Jacek Ziarkowski, trener ekipy z Zamościa. Jego piłkarze są murowanym faworytem do wygrania ligi. Jak podchodzą do tematu awansu? – Wiemy, że mamy dużą przewagę, ale zdajemy sobie także sprawę, że na wiosnę o punkty jest trudniej. Nikt na pewno nam nie odpuści i w każdym spotkaniu będziemy musieli



FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

Rafał Kycko i jego koledzy przed startem rundy wiosennej mają 11 punktów przewagi nad drugim w tabeli Lewartem Lubartów

mocno zapracować na zwycięstwo – dodaje popularny „Ziarno”.

Walka na górze wydaje się rozstrzygnięta. Lewart, Lublinianka i Powiślak raczej będą musiały się skupić na walce o drugie miejsce.

I właśnie w pierwszej, wiosennej kolejce na Wieniawie zmierzą się ekipy z Lublina i Końskowoli. W próbie generalnej podopieczni Dariusza Bodaka przegrali z Piaskowią 0:2. – Na początku sezonu też przegraliśmy

po słabym meczu z Sokołem Konopnica, a później szybko odpaliliśmy w lidze. Mamy nadzieję, że teraz będzie podobnie – mówi trener Bodak.

Z kolei Powiślak w przerwie zimowej rozegrał osiem meczów kontrolnych, ale wygrał zaledwie jeden. Zespół Łukasza Gizy przeszedł też dużą przebudowę. Na wiosnę kibice nie będą już oglądali: Pawła Bielaka, Łukasza Mietlickiego, Damiana Miazgi, czy Oskara Kasperka. – Wyniki sparingów nie były idealne, ale to nie ma dla nas wielkiego znaczenia. Wierzę w tych chłopaków, bo potrafią grać w piłkę – zapewnia popularny „Gizmen”.

Ciekawie powinno być na dole tabeli. Ruch Ryki jest murowanym kandydatem do spadku, ale pytanie, kto jeszcze opuści IV ligę? Porządnie wzmocniło się Poleśsie Kock, Huczwa postawiła na posiłki z Tomaszowa Lubelskiego, a solidnie w zimie pracowały także Łada i Kłos Chelm. Dwa ostatnie zespoły w sobotę zmierzą się zresztą w Biłgoraju w starciu o sześć punktów. Swoje problemy miały też Orłęta Łuków i Włodawianka, ale obie ekipy mają akurat kilka „oczek” przewagi nad strefą spadkową.

Uczcili pamięć bohaterów

PIŁKA NOŻNA Za nami pierwsza edycja Turnieju Piłkarskiego o Puchar Żołnierzy Wyklętych, w której zagrały zespoły reprezentujące szkoły podstawowe z Lublina, złożone z zawodników i urodzonych w latach 2007-2009

Rozgrywki odbyły się w hali MOSiR w Lublinie. Zanim zespoły rozpoczęły sportową rywalizację nastąpiło uroczyste rozpoczęcie zmagania z udziałem zaproszonych gości (w tym kombatanatów). Rozpoczęło od Hymnu Narodowego, a symbolicznego rozpoczęcia imprezy dokonali kombatanaci: ppor. Jan Jabłowiec „Fiat”, por. Zbigniew Stanecki „Zjawa” oraz kpt. Aleksander Kuchciewicz „Żbik”.

W turnieju udział wzięło sześć drużyn liczących po 10 zawodników. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe koszulki, a dla najlepszego zawodnika odebrali puchary, statuetki i nagrody rzeczowe.

Organizatorem imprezy byli: Radny Miasta Lublin Marcin Jakóbczyk, Kuratorium Oświaty w Lublinie,



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

Stowarzyszenie Głos Bohatera, Szkoła Podstawowa nr 31 w Lublinie. Patronat Honorowy nad wydarzeniem objęli: Wojewoda Lubelski Przemysław Czarnek, Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski, Prezydent Miasta Lublin Krzysztof Żuk, Dyrektor In-

stytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie Marcin Krzysztofik, Dyrektor Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie Marek Kamola, Wojewódzki Komendant OHP dr Piotr Gawryszczak, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Lublinie, Klub Inteligencji

Katolickiej w Lublinie, GRH im. 1 Pułku Legii Nadwiślańskiej Ziemi Lubelskiej NSZ. Sponsorami wydarzenia są natomiast: Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, Nadleśnictwo Świdnik, Lasy Państwowe i Hipoteczny Lublin.

Liczą na trzy mecze

II LIGA SIATKARZY Już w sobotę MKS Avia Świdnik i LUK Politechnika Lublin mogą wywalczyć awans do turnieju półfinałowego o I ligę

Stanie się tak jeśli obie nasze drużyny wygrają swoje wyjazdowe mecze. Rywalizacja w II rundzie play-off toczy się do trzech zwycięstw, a nasze ekipy zgodnie wygrały przed tygodniem mecze, których był gospodarzami. Avia 3:0 i 3:1, zaś Politechnika po 3:0. W przypadku weekendowych niepowodzeń rywalizacja powróci do hal wyżej rozstawionych ekip. Przeciwnikiem żółto-niebieskich są Karpaty Krosno. – Chcemy zakończyć rywalizację w trzech spotkaniach – mówi Piotr Maj, drugi trener MKS Avia. Aby nie wypaść z cyklu meczowego drużyna ze Świdnika wzięła udział w corocznym Memoriale Kazimierza Rybaka w Białej Podlaskiej. Rywalami żółto-niebieskich były zespoły z grupy 2 II ligi. W pierwszym spotkaniu Avia zmierzyła się z ekipą BAS Białystok, która ma aspiracje awansu do I ligi, wygrywając 3:1. Legia Warszawa, zwycięzca sezonu zasadniczego grupy 6, uległ 2:3. – Zajęliśmy drugie miejsce i wypadliśmy nieźle. Na wysokim poziomie prezentowaliśmy się w ataku, w spotkaniu z zespołem z Białegostoku nieco gorzej wyglądały zagrywka i przyjęcie. Było to dobre przygotowanie do meczu w Krośnie – tłumaczy trener Maj. Do Niebylca na mecz Neobusem jadą siatkarze LUK Politechniki. – Nie przypuszczam, aby w ciągu dwóch tygodni rywal zmienił aż tak mocno taktykę, abyśmy mieli z nim kłopoty – twierdzi szkoleniowiec zespołu z Lublina. – W sezonie zasadniczym wygrywaliśmy z Neobusem w trzech setach. Naszym problemem mogą być kwestie mentalne. Jeśli zbyt wcześnie uwierzmy, że już jesteśmy zwycięzcami rywalizacji, możemy mieć kłopoty. Musimy wyjść na parkiet i zagrać swoją siatkówkę, a wtedy o wynik powinniśmy być spokojni. (GROM)

Zepsują święto Duńczykom?

PIŁKA RĘCZNA Mający minimalne szanse awansu Azoty zagrają przedostatni mecz grupowy w Pucharze EHF. W sobotę o godz. 18.45 puławianie zmierzą się na wyjeździe z GOG Gudme. Transmisję przeprowadzi TVP 3

Po czterech kolejkach zespół z Danii ma na koncie cztery punkty i zajmuje drugą pozycję w tabeli grupy D. Jeśli tak zakończy fazę grupową to wywalczy awans do ćwierćfinałów. Na ich koncie są dwie wygrane: w Lublinie z Azotami i u siebie z Fraikin BM. Granollers. Sobotni mecz będzie miał duże znaczenie dla GOG, bo zwycięstwem definitywnie przypieczętuje awans i... odbierze go polskiej ekipie. O tym, że młoda drużyna z Danii potrafi grać mogliśmy przekonać się już podczas inauguracyjnego starcia w hali Globus. Puławianie przegrali w nim 28:31. Zawodnicy Azotów na pewno zapamiętają bramkarza Ole Erevika. To dzięki jego udanym interwencjom gospodarze zmuszeni byli gonić wynik. Z kolei w ataku najgroźniejszy był skrzydłowy Emil Jakobsen. Zdobył dziewięć bramek i miał znaczący wpływ na końcowy sukces swojego zespołu.

W drużynie Azotów najlepiej ustawione celowniki mieli Paweł Podsiadło i Piotr Jarosiewicz. Każdy z nich sześciokrotnie trafiał do bramki. Po końcowej syrenie puławianie nie kryli rozczarowania. – Zawaliliśmy w obronie i to jest główna przyczyna porażki. Rywal to bardzo dobra ekipa. Wstyd u nas pewno nie przynieśliśmy, ale żał tego, że nie udało nam się z nimi wygrać – mówił skrzydłowy Azotów Adam Skrabania.

Dla występujących już po raz drugi z rzędu w fazie grupowej puławian mecz w Danii będzie ostatnim spotkaniem na terenie rywala. Za tydzień drużyna trenera Zbigniewa Markuszewskiego pożegna się z tegoroczną edycją Pucharu EHF meczem z jedną z najbardziej utytułowanych i znanych drużyn w Europie – THW Kiel. Puławianie zachowali minimalne szanse awansu do kolejnej fazy rywalizacji, ale nie wszystko już zależy od nich. Muszą wygrać dwa ostatnie mecze i liczyć na korzystne dla siebie rozstrzygnięcia w innych spotkaniach.



O tym, że drużyna z Danii potrafi grać mogliśmy przekonać się już podczas meczu w hali Globus

Czy Duńczycy są do ogrania? Zapewne tak, ale będzie to bardzo trudne zadanie. Azoty potrzebują szczęścia, ale też boiskowej mądrości zdobywanej, miejmy nadzieję, w kolejnych spotkaniach w europejskich pucharach. Na boisku GOG przez dłuższy czas męczyli się nawet Niemcy z THW. 20-krotni mistrzowie Bundesligi wrzucili jednak dodatkowy

bieg w końcówce i zwyciężyli 26:22. Postawa puławian w ostatnim spotkaniu z Fraikin (29:30), jak również wyrównana walka na boisku w Kilonii (23:26) pozwala z odrobiną nadziei patrzeć na sobotni występ. W drugim meczu grupy D: THW Kiel zagra z Fraikin BM. Granollers (sobota, godzina 18).

(GROM)

Wiedzą o co grają

PIŁKARSKA II LIGA Przed Górnikiem łączna kolejna bardzo ważny mecz. Zespół trenera Franciszka Smudy zagra na wyjeździe z Olimpią Grudziądz, która zajmuje miejsce tuż poza podium

Marzec to dla Górnika bardzo intensywny miesiąc, w którym wiele może się wyjaśnić. „Zielono-czarni” po wznowieniu rozgrywek mierzą się głównie z zespołami ze ścisłej czołówki. Po domowej wygranej z Resovią i wyjazdowej porażce z GKS Bełchatów drużyna z Łęcznej zremisowała u siebie z Elaną Toruń, która również w tym sezonie liczy się w walce awans. – To był nasz trzeci mecz i widać, że zespół wciąż się zgrywa. Jednak z każdą kolejną minutą coraz lepiej rozumiemy się na boisku. A w tej lidze trzeba szanować każdy zdobyty punkt – mówi Donatas Nakrosius, obrońca Górnika, który przeciwko zespołowi z Torunia zdobył gola na wagę remisu. W sobotę łącznian czeka kolejny wyjazd na trudny teren. Górnik zmierzy się bowiem z Olimpią Grudziądz, która obecnie ma trzy „oczka” więcej od łącznian i zajmuje czwarte miejsce w ligowej tabeli. W rundzie jesiennej zielono-czarni na własnym boisku przegrali 1:3. – Jedziemy tam po wygraną – przekonuje Nakrosius. – Mam nadzieję, że cały mecz przeciwko Olimpii będzie wyglądać w naszym wykonaniu tak, jak ostatnie 20 minut z Elaną. Dotychczas nie odrobiliśmy strat do ścisłej czołówki, ale do końca sezonu jest jeszcze 10 kolejek. A my doskonale wiemy o co gramy – celem jest awans do I ligi – dodał.

Litwin w poprzedniej rundzie reprezentował barwy Olimpii i ten mecz miałby dla niego szczególne znaczenie, ale tym razem nie będzie mógł pomóc kolegom w walce o zwycięstwo. Wszystko przed nadmiarem żółtych kartek. Kto jeszcze nie będzie mógł zagrać w sobotę? Po meczu z Resovią kontuzjowany jest Tomasz Tymosiak i niebawem okaże się jak długo będzie musiał pauzować. Z kolei do treningów z zespołem wrócili Paweł Wojciechowski i Mohamed Essam, ale nie są jeszcze w pełni gotowi do gry.

Sobotni mecz rozpocznie się o godzinie 17.

(LUKISZ)

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 22-24 MARCA

Piłka nożna

● **III liga, sobota:** Podlasie Biała Podlaska – Sokół Sieniawa (14)
● Wisła Puławy – Hutnik Kraków (15) ● Avia Świdnik – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski (15) ● Orleńscy Radziń Polaski – Stal Rzeszów (15).
● **IV liga, sobota:** Hetman Zamość – Orleńscy Łuków (14) ● Łada 1945 Biłgoraj – Kłos Chełm (14) ● Start Krasnostaw – Lewart Lubartów (15) ● Lublinianka Lublin – Powiślak Końskowola (15). **Niedziela:** Górnik II Łęczna – Huczwa Tyszowce (11) ● Tomaszovia Tomaszów Lubelski – Polesie Kock (14) ● Krysztal Werbkowice – MKS Ryki (14) ● Włodawianka Włodawa – Victoria Żmudź (14).
● **Lubelska klasa okręgowa, sobota:** Sokół Konopnica – Piaskovia Piaski (16, na boisku w Bełżycach). **Niedziela:** Avia II Świdnik – Unia Wilkołaz (11) ● Wisła II Puławy – Granit Bychawa (12) ● Janowianka Janów Lubelski – Opolanin Opole Lubelskie (13) ● Orion Niedrzwica Duża – Świdniczanka Świdnik

Mały (14) ● Tur Milejów – LKS Stróża (15) ● Stal Poniatoła – Sygnał Lublin (15) ● POM Iskra Piotrowice – Mazowsze Steżycza (15).
● **Zamojska klasa okręgowa, sobota:** Olimpia Miączyn – Potok Sitno (11) ● Olimpiakos Tarnogród – Sparta Wólczyń (13) ● Omega Stary Zamość – Tanew Majdan Stary (14). **Niedziela:** Gryf Gmina Zamość – Korona Łaszczów (12) ● Roztocze Szczepieszyn – Włocław Frampol (14) ● Orkan Bełżec – Unia Hrubieszów (14) ● Victoria Łukowa/Chmielek – Metalowiec Goraj (15) ● Grom Różaniec – Sokół Zwierzyniec (15).
● **Centralna Liga Juniorów starszych, niedziela:** Motor Lublin – Śląsk Wrocław (12).
● **Centralna Liga Juniorów młodszych, sobota:** BKS Lublin – Stal Mielec (13.30).
● **Centralna Liga U-15, niedziela:** Motor Lublin – Korona Kielce (14.30).
● **IX Wiosenny Puchar Lublina – Lubelska Liga Orlikowa**

2019, piątek (Orlik SP 52 przy ul. Jagiello w Lublinie): Omega – Qłeczki (19) ● AleTaxi – Ball Lublin (19.35) ● Diagnostyka – FC Kumple (20.10).
● **III Unijne Grand Prix – wiosna 2019 „Kocham Lublin” – Szacunek na Zawsze” – turniej dla dzieci, w sobotę od godz. 9 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiello w Lublinie.**

Koszykówka

● **Energia Basket Liga mężczyzn:** TBV Start Lublin – Arka Gdynia, w niedzielę o godz. 12.35 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.
● **Rozgrywki LNBA, w sobotę i niedzielę w hali Centrum Kultury Fizycznej UMCS przy ul. Langiewicza w Lublinie. Program kolejki, sobota:** Top Gun – The Shooters (10) ● NPLay – Lipa Team (11) ● Fortepiano – Venta (12) ● Auto-Remont-Lipert – Drink Team (13) ● Arkada – No Stars (14) ● Kouba – Bobo Team (15) ● Martex – Bad Boyz (16.30). **Niedziela:** Espo-Pszczółka II – Mavericks (14) ● AT Vision – Symbit (15.30) ● Nadar – Alco

(17) ● Matematyka – Bracia Mrozik (18.30).

Siatkówka

● **II liga kobiet:** LUK AZS UMCS Lublin – San-Pajda Jarosław, w sobotę o godz. 19 i ewentualnie w niedzielę o godz. 11.30 w hali Centrum Kultury Fizycznej UMCS przy ul. Langiewicza 22 w Lublinie.

Pływanie

● **Arena Grand Prix Puchar Polski, w sobotę i niedzielę na pływalni Aqua Lublin przy Al. Zygmunta w Lublinie.** W sobotę zawody rozpoczną się o godz. 9 (I blok) i 17 (II blok). W niedzielę wystartują o godz. 9 (III blok).

Imprezy

● **Puchar rektora UMCS, w piątek od godz. 8 w hali Centrum Kultury Fizycznej UMCS przy ul. Langiewicza 22 w Lublinie.** Zawodnicy będą rywalizować w kilku konkurencjach: futsalu, siatkówce, koszykówce, tenisie stołowym i pływaniu.

Biegi

● **City Trail z Nationale-Nederlanden, w sobotę od godz. 9.30** (biegi dla dzieci i młodzieży) oraz godz. 11 (bieg główny) w okolicach Kempingu Dąbrowa nad Zalewem Zemborzyckim w Lublinie.

Podnoszenie ciężarów

● **Mistrzostwa Polski do lat 20, w piątek od godz. 11, w sobotę od godz. 9 i niedzielę od godz. 9 w hali MOSiR przy al. Partyzantów w Puławach.** Wstęp na zawody jest bezpłatny.

Szachy

● **Turnieje cykliczne „Szach Królów” – 2019 o puchar Prezydenta Miasta Lublin, pierwszy turniej odbędzie się w kategorii open, a drugi jest przeznaczony dla młodych talentów do lat 14, oba odbędą się w sobotę od godz. 10 (potwierdzenie obecności do godz. 9.45) w świetlicy klubowej przy al. Piłsudskiego w Lublinie.** Więcej szczegółów można znaleźć na stronie internetowej szachy.lublin.pl.

Multi Multi (21.03), godz. 14

5, 16, 18, 23, 26, 28, 29, 30, 31, 34, 37, 41, 42, 47, 63, 70, 71, 73, 75, 79. Plus 16.

Multi Multi (20.03), godz. 21.40

1, 2, 5, 11, 14, 19, 21, 27, 29, 47, 50, 52, 55, 58, 60, 61, 65, 68, 69, 74. Plus 74.

Mini Lotto (20.03)

2, 16, 17, 19, 41.

Ekstra Pensja (20.03)

1, 5, 15, 32, 35 – 3.

Kaskada (21.03), godz. 14

1, 2, 3, 4, 7, 8, 10, 11, 15, 18, 19, 23.

Kaskada (20.03), godz. 21.40

1, 2, 3, 6, 11, 12, 16, 18, 19, 21, 22, 23.

Super Szansa (21.03), godz. 14

3, 2, 8, 6, 8, 3, 0.

Super Szansa (20.03), godz. 21.40

8, 9, 7, 1, 0, 0, 4.

Czas na ostatki pod koszem

KOSZYKÓWKA Dwa tygodnie przerwy przed finiszem rundy zasadniczej miały ostatnio zawodniczki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin. Teraz czeka je maraton – w sobotę (godz. 16.30) zmierzą się z Widzewem Łódź

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Trzeba przyznać, że lublinianki nie mogą narzekać na dłuższe przerwy od gry w tym sezonie. Dwutygodniowa łaba wypadała w tym sezonie za każdym razem w najbardziej dogodnym dla nich momencie. Tym razem zawodniczki po prostu pauzowały i mogły podleczyć drobne urazy. Odpoczynku potrzebowała przede wszystkim Brianna Kiesel, która leczyła kontuzję kostki.

– Jedziemy w pełnym składzie. Będziemy mieli wyjazd łączony, bo z Łodzi pojedziemy prosto do Gdyni i wrócimy w przyszłym tygodniu – mówi Wojciech Szawarski, trener akademiczek z Lublina. Lublinianki są w dobrych humorach, bo w ostatnich spotkaniach nie miały większych problemów z pokonaniem rywali. Po serii dwóch porażek z wyżej notowanymi zespołami przyszły dwa zwycięstwa w starciach z Enea AZS Poznań i Sunreef Yachts Politechnika Gdańska.

– Atmosfera w zespole jest dobra. Miałśmy wolny weekend. Jesteśmy nastawione na trzy zwycięstwa w najbliższych meczach, nawet w tym z Arką Gdynia – deklaruje Julia Adamowicz, kapitan „Pszczółek”. Akademiczki intensywnie przepracowały ostatnie dwa tygodnie. W ich przygotowaniach pojawiają się już powoli elementy przygotowujące je do gry w play-offach. Podopieczne

Wojciecha Szawarskiego mają zabezpieczone miejsce w najważniejszej części sezonu, bez względu na wyniki ostatnich trzech spotkań w rundzie zasadniczej.

Nie wiadomo tylko jeszcze, czy w pierwszej rundzie akademiczki zmierzą się z najlepszą ekipą Energa Basket Ligi Kobiet, czy uda im się tego uniknąć. W tym względzie lublinianki muszą liczyć na potknięcia InvestInTheWest Enea Gorzowa Wielkopolskiego. Drużyna z województwa lubuskiego zagra ostatnie mecze z ekipami z Torunia, Poznania i Gdańska. Nawet jeśli przydarzy im się jedna wpadka, to i tak obronią siódmą lokatę.

Sobotni rywal „Pszczółek” gra już tylko o jak najlepszy wynik na koniec sezonu. Łódzianki mogą się pochwalić niezbyt imponującym bilansem 6 zwycięstw i 15 porażek. Ich combo guard z USA w osobie Dominique Wilson dopiero od stycznia tego roku może liczyć na wsparcie swojej rodaczki – środkowej Ijeomy Ajemby. W składzie Widzewa jest jeszcze doświadczona skrzydłowa Aleksandra Pawlak.

– Widzew to na pewno zespół, którego nie możemy zlekceważyć. Oglądałam ich mecz ze Śląską Wrocław i do końca walczyły o wygraną. Musimy podejść do tego spotkania skupione i zagrać dobrze w defensywie – kończy Adamowicz.



Lubelskie koszykarki myślą już o play-offach

Pierwsze próby

ŻUŻEL Kibice długo czekali, aby zobaczyć swoich ulubieńców w akcji – zawodnicy Speed Car Motoru Lublin wracają do gry. „Koziołki” rozegrają dzisiaj (godz. 16:30) trening punktowany z Unią w Tarnowie. Z kolei w niedzielę sprawdzą się na tle Zdunek Wybrzeża Gdańsk (godz. 14:30)

Lublinianie pojechali do Małopolski w najmocniejszym obecnie składzie. Zabrakło jedynie jednego z juniorów, Wiktora Trofimowa. – Na razie taka jest koncepcja składu. Wiktor miał najmniej jazdy przed tym sezonem. On też dostanie swoją szansę – zapewnia Maciej Kuciapa, trener zespołu. Swoje umiejętności zaprezentuje wreszcie Grigorij Łaguta. Wreszcie, bo Rosjaninowi skończył się, po niespełna dwóch latach, okres zawieszenia. Już teraz można jednak powiedzieć, że w Lublinie będą czekać z utęsknieniem na

ligowy debiut tego żużlowca. Problemem dla żółto-biało-niebieskich jest to, że nie mieli oni okazji przeprowadzić wspólnego treningu na torze przy Alejach Zygmuntońskich. Pogoda im nie sprzyjała i pokrzyżowała wszystkie plany. Działacze zrobili jednak, co mogli i zorganizowali zawodnikom jazdę w Tarnowie, jeszcze przed samym sparingiem. Warto dodać, że lublinianie pojedą z Małopolską na Pomorze. W niedzielę czeka ich starcie z dobrze znanym sobie rywalem z Nice 1. Ligi Żużlowej, czyli Zdunek Wybrzeżem Gdańsk. **Krzysztof Kurasiewicz**



Maciej Kuromonow (w środku)

Teraz zacznynam zupełnie inaczej

ROZMOWA z Maciejem Kuromonowem, żużlowcem Speed Car Motoru Lublin

• **Do tej pory nie miałeś zbyt wielu okazji, żeby pojeździć w Lublinie...**

– W sumie przejechałem sezon w II lidze. W tamtym roku byłem na wypożyczeniu do Łodzi. W tym sezonie moim celem jest, przede wszystkim, jak najlepsze punktowanie w zawodach młodzieżowych. Zrobię też wszystko, żeby bić się o miejsce w składzie na Ekstraligę. • **Czego nauczyłeś się przy okazji startów w Nice 1. Lidze Żużlowej w Orle Łódź? Miałeś okazję do w miarę regularnych startów.**

– Druga połowa sezonu okazała się zdecydowanie trudniejsza. Było duże zamieszanie ze stadionem,

więc miałem trudne warunki, żeby zrobić jakiś znaczący postęp. Miałem za dużo na głowie i może mnie to trochę przerosło. Nie jestem do końca zadowolony ze swojej jazdy. Z drugiej strony, pod większą presją można zdobyć więcej doświadczenia... • **Udało ci się teraz znaleźć sposób, żeby się jakoś wyciszyć?**

– Tak. Do tego sezonu podszedłem całkowicie inaczej, bardziej profesjonalnie i to nie tylko jeśli chodzi o sprzęt. Chodzi mi raczej o przygotowanie mentalne. Nawiązałem współpracę z psychologiem sportowym Marcinem Kwiatkowskim, któremu dziękuję za poświęcony mi czas. Mam nadzieję, że

w przyszłości efekty naszej pracy będą widoczne.

• **Czy rozmawiałeś już na temat swojej roli w zespole?**

– To nie zostało jeszcze dokładnie określone. Z Maciejem Kuciapą współpracuje mi się bardzo dobrze. Jego poświęcenie dla mnie na treningach i w naszym ogólnym kontakcie jest bezcenne. Myślę, że dzięki temu też zrobię postęp.

• **Ten okres między sezonami był dosyć ciekawy, ale zwińczony kontuzją Grzegorza Zengoty. Czy to jakoś na was wpłynęło?**

– Nie wolno się załamywać trudnościami, jakie przynosi nam życie, a wiadomo, co oznacza kontuzja

Grześka dla niego i dla zespołu. Każdy z nas powinien teraz skupić się na pracy nad sobą. Jeśli przyjdzie czas zawodów i będziemy maksymalnie skoncentrowani, to narodzi się duch drużyny. Przy dobrej atmosferze drużyna pokona każdą przeszkodę.

• **Miałeś okazję pojeździć już na innych torach?**

– Nie miałem, a wśród nas żużlowców, nie tylko w Lublinie, głód jazdy jest już bardzo duży. Mieliliśmy zaplanowane wyjazdy za granicę, ale były przekładane ze względu na to, że pogoda na miejscu powoli się klarowała. Niestety, płatała nam także figle.

**ROZMAWIAŁ
KRZYSZTOF KURASIEWICZ**

Już w czwartek 4 kwietnia z Dziennikiem Wschodnim

DZIENNIK ŻUŻLOWY sezon 2019



składy ★ terminarze ★ wywiady ★ ciekawostki ★ wszystko o Speed Car Motor Lublin

Pejzaże prof. Tadeusza Dominika



Pejzaż mazowiecki, olej

Galeria Sztuki Wirydarz (Grodzka 19) zaprasza dziś na wernisaż wystawy malarstwa jednego z najwybitniejszych malarzy współczesnych prof. Tadeusza Dominika pt. „Pejzaż”. Wystawa przygotowana w roku jubileuszu 20-lecia powstania Galerii Wirydarz jest próbą oddania hołdu Artyście, z którym galeria współpracowała wiele lat. – Zaprezentujemy obrazy pochodzące jeszcze z pracowni Artysty i z kolekcji prywatnych. Wszystkie obrazy malowane w technice olejnej na płótnie prezentują ulubiony temat Profesora – pejzaż – zapraszają organizatorzy. Prace Tadeusza Dominika

znajdują się m.in. w zbiorach Muzeów Narodowych w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu, Szczecinie, Narodowej Galerii Zachęta w Warszawie, Museum of Modern Art w Nowym Jorku, Museo de Bellas Artes w Caracas, Museum Albertina w Wiedniu, Stedelijk Museum w Amsterdamie, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Skopje oraz wielkiej ilości prywatnych kolekcji w kraju i za granicą. Dzisiejszy wernisaż o godz. 18.00 zaszczyli swoją obecnością Rodzina Artysty na czele z żoną Cynthią Dominik. Wystawa potrwa do 20 maja 2019. (DW)

Tajemnice dzikiego Tajwanu

TELEWIZJA „Dziki Tajwan: nieznana wyspa” w marcu odkryje swoje uroki przed widzami kanału National Geographic Wild

Tajwan to wyspa jak żadna inna. Ten znajdujący się tuż nad Zwrotnikiem Raka mały kawałek Azji to tropikalne plaże, mgliste lasy i góry lodowe. Taka różnorodność gwarantuje niezwykle bogactwo flory i fauny.

Tajwan to wyspa niezwykła. Wiedzą o tym turyści, którzy chętnie i licznie co roku przybywają tutaj, by spędzić bajeczne wakacje. I choć kraj jest z jednej strony szybko rozwijającą się gospodarką, z drugiej to przepiękna przyroda i zachwycające środowisko naturalne. Wraz z nadejściem wiosny, mieszkające tu zwierzęta ogarnia szaleństwo. Na całej wyspie egzotyczne stworzenia rozkoszują się powrotem wiosennej aury, dając niezwykle spektakl, którego nie zobaczymy nigdzie indziej.

Twórcy programu „Dziki Tajwan: nieznana wyspa”

obserwują zachowania przedstawicieli tutejszych gatunków endemicznych, m.in. bażantów mikado, makaków, podobnych do kóz – serauów, czy tutejszych niedźwiedzi. Będziemy obserwować, jak para srok błękitnych broni swojego gniazda z młodymi, a makaki gromadzą zapasy żywności. Zobaczymy też mieszkającego w górskim lesie pięknie opierzonego bażanta, który zaprezentuje przed partnerem swój niezwykle taniec.

Na trasie naszej podróży nie zabraknie spotkania z czarnym niedźwiedziem, który czai się pod osłoną mgły spowijającej lasy. Zanurkujemy też w lodowate wody, gdzie królują łososie.

„Dziki Tajwan: nieznana wyspa” premiera we wtorek 26 marca o godz. 21:00 na kanale National Geographic Wild.

ŹRÓDŁO: NATIONAL GEOGRAPHIC WILD

„Przebudzenie wiosny” w CSK

WYDARZENIE Teatr, muzyka i wystawa - darmowe wydarzenie na powitanie wiosny w Centrum Spotkania Kultur

„Przebudzenie wiosny” to wyjątkowa impreza kulturalna składająca się ze spektakli, koncertów i wystawy, która już w sobotę, 23 marca o godz. 18 odbędzie się w Centrum Spotkania Kultur (Lublin, plac Teatralny 1).

- Przywitajmy wiosnę kulturą! Obudźmy się do życia, do radości, do wspólnego spotkania ze sztuką i drugim człowiekiem. Będzie to wieczór pełen emocji i pięknych doznań za sprawą wyjątkowych artystów, którzy spotkają się na scenie - zachęcają organizatorzy.

Wszyscy, którzy odwiedzą w sobotni wieczór Centrum Spotkania Kultur będą mogli uczestniczyć w wydarzeniu kulturalnym łączącym w sobie teatr, muzykę, taniec i fotografię. Będą monodramy z udziałem znakomi-



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

tych aktorów, Przemysława Stippy („Jednocześnie”) czy Tomasza Błasiaka („Kwiaty dla Algernona”), wystawa fotografii Jacka Poremby oraz koncert w wykonaniu włosko-greckiej piosenkarki Mariny Mulopulos.

Pokazy spektakli rozpoczyna się o godz. 18 a każdy

z nich będzie trwał godzinę. Najpierw zobaczymy przedstawienie taneczne w wykonaniu Katarzyny Ustowskiej, Piotra Stanka i Patryka Durskiego. Spektakl „One” zrealizowany także przez Katarzynę Kanię balansuje na cienkiej granicy między eksperymentem a rozrywką. Opiera się na poetyckim dialogu pomiędzy jednostkowością a kolektywem. W przestrzeniach pomiędzy dźwiękami, tańcem i choreografią - ukryte są pytania o to, kim jesteśmy sami i jak możemy być razem.

W dalszej części wieczoru zobaczymy także wspomniane już „Jednocześnie” w reżyserii Artura Tyszkiewicza oraz „Kwiaty dla Algernona” Rafała Sisickiego.

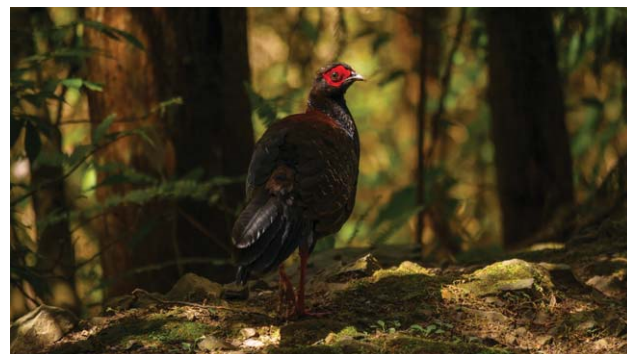
Na godz. 21 zaplanowano koncert Mariny Mulopulos

i Borysa Kunkiewicza. Marina Mulopulos w swoich piosenkach opowiada o radościach i smutkach, emocjach i sugestiach, które każdy skrywa w swojej duszy. Śpiewa i pisze zarówno w języku greckim, jak i włoskim. Lublinianin Borys Kunkiewicz z kolei zaśpiewa i poprowadzi jam session.

W trakcie trwania imprezy będzie można również podziwiać fotografie Jacka Poremby, który zrealizował cykl specjalnie na tę okazję.

Monodramy będą tłumaczone na język migowy, podczas koncertu zostanie uruchomiona pętla indukcyjna dla osób słabosłyszących. Na wydarzenia wstęp wolny, ale konieczna jest wcześniejsza rezerwacja miejsc. Szczegóły na stronie internetowej CSK.

(DAD)



W programie zobaczymy m.in. mieszkającego w górskim lesie pięknie opierzonego bażanta...



... a także makaki gromadzące zapasy żywności

FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD

Richard Galliano. „New Jazz Musette Quartet”

Jeden z najsłynniejszych francuskich artystów jazzowych, Richard Galliano, wystąpi na scenie Centrum Spotkania Kultur. Wyjątkowy koncert zorganizowany zostanie 24 marca o godz. 19.

Richard Galliano to francuski multiinstrumentalista należący do grona najwybitniejszych

światowych twórców, dla których jazz, muzyka klasyczna, przeboje muzyki rozrywkowej i etnicznej stanowią źródła inspiracji. To wybitny akordeonista i niedościgniony interpretator muzyki Astora Piazzoli.

W Lublinie artysta będzie promował swój album „New Jazz Musette Quartet”, stanowiący

hołd wobec muzyki klasycznej. Galliano będą towarzyszyć muzycy: Jean-Marie Écay – gitara, Bruno Rousselet – kontrabas oraz Jean-Christophe Galliano – perkusja.

Bilety można nabywać za pośrednictwem strony internetowej CSK. Ceny: od 60 do 150 zł. (DAD)

Zeus z nową płytą w Graffiti

Dziś o godz. 20 na scenie klubu Graffiti wystąpi raper Zeus. Artysta będzie promował swój najnowszy krążek. Zeus, czyli Kamil Rutkowski, to raper i producent z Łodzi. Członek grupy muzycznej Pierwszy Milion. Ma na swoim koncie sześć albumów, z czego dwa pokryły się platyną. Do Lublina zawita z promocją najnowszego krążka.

Oprócz premierowych utworów, nie zabraknie dobrze znanych klasyków ze starszych płyt. W Lublinie Zeusowi towarzyszyć będą Justyna Kuśmierczyk, Joteste i DJ Mixair. O brzmienie koncertu zadba niezawodny Rogini. Bilety: 30 zł w przedsprzedaży, 40 zł w dniu koncertu. (DAD)

kartka z kalendarza 22 marca

1841

Na pola koło dzisiejszej wsi Wilkanowo (województwo lubuskie) spadł meteor.

1895

W Paryżu odbył się pierwszy pokaz filmu braci Lumiéré. Wyjście robotników z fabryki Lumiéré w Lyonie.

1925

Otwarto skocznnię narciarską Wielka Krokiew w Zakopanem.

1928

Powstało przedsiębiorstwo państwowe Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

1935

Ustka otrzymała prawa miejskie.

1963

Premiera filmu wojennego Zerwany most w reżyserii Jerzego Passendorfera.

1990

Sejm RP przyjął ustawę o likwidacji wydawnictwa RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

1999

Założono Fundację ITAKA.

2000

Statek pasażerski TSS Stefan Batory został przekazany na złom do tureckiej stoczni.

2009

Otwarto Muzeum Dobranocek w Rzeszowie.

106

rekordów świata ustanowił w 1989 roku radziecki samolot transportowy An-225 Mrija podczas trzygodzinnego lotu



Prof. Thomas Adler z Harvardu

Nowa kuracja usuwa problemy z erekcją – efekt potwierdzony przez 37 233 mężczyzn

Substancja z Harvardu

ROZPALA LIBIDO,

3-krotnie wydłuża erekcję

i zwiększa grubość wzwodu o 30%

Wystarczy 24 godziny, aby Twój penis odzyskał sztywność i sprawność. Jak pokazują wyniki badań klinicznych – nawet osoby, które nie miały pełnej erekcji od miesięcy, znów mogą uprawiać seks 2, a nawet 3 razy dziennie. Ta metoda przywraca pełny, sztywny wzwód i młodzieńczą sprawność seksualną nawet 90-latkom.

Nie ma powodu, żeby mężczyzna nie miał satysfakcjonującego seksu do 90-tych – twierdzi profesor Thomas Adler; twórca nowej kuracji przeciw impotencji. „Odkryliśmy, że męski organizm jest genetycznie zaprogramowany do erekcji, a zaburzenie wzwodu jest nienaturalne i trzeba z nim walczyć”.

Co się zmieniło w życiu 37 233 mężczyzn?

Zespół genetyków klinicznych z Harvardu opracował nową, naukową metodę polegającą na biostymulacji ciał jamistych penisa. Bazuje na odkryciu trzech noblistów z medycyny (Ferid Murad, Robert Furchgott i Louis Ignarro). Opisywali oni naturalny związek (tlenek azotu), który **zwiększa transport krwi do penisa, poprawia krążenie i wzmacnia prostatę.**

PRZED:

PO:



Kuracja prof. Adlera poszerza naczynia krwionośne w penisie dzięki dostarczeniu bioaktywnego Ruscus Aculeatus L. umożliwiając pełne erekcje i zwiększenie grubości nawet o 25-30%.

Na bazie tego odkrycia zespół specjalistów Adlera stworzył pierwszy środek na potencję, który wykorzystuje wpływ tlenu azotu. Analiza testów laboratoryjnych i badania konsumenckie **mężczyzn** potwierdziły, że pomagają w walce z impotencją na czterech płaszczyznach:

- ✓ Poszerza naczynia krwionośne – 3 x mocniejsze i dłuższe o 20 minut erekcje.

- ✓ Zwiększa produkcję testosteronu w jądrach – **apetyt na seks jak u 20-latka.**
- ✓ Zwiększa ilość hormonu wzrostu – **penis jest grubszy o 25-30%.**
- ✓ Zwiększa wrażliwość penisa na bodźce – **lepszy seks i intensywne orgazmy.**

Jego skuteczność potwierdzają relacje tysięcy mężczyzn, którzy nie mogli ukryć zachwyty. Ich gumowate erekcje w **ciągu 24-72 godzin** zastępował pełny, stalowy wzwód. Niektórzy odzyskali sprawność po latach impotencji, inni rozprawili się z niedoborem testosteronu (tzw. starczy popęd) i erekcją zbyt krótką, by doprowadzić partnerkę do orgazmu. Kobiety mówiły, że nie pamiętają, by przed kuracją seks z partnerem był tak intensywny i pełen doznań. **Niestety, dotychczas z tej metody mogli korzystać tylko wybrani.**

Jak odzyskać dobry seks bez chemii i krępujących badań?

Wyjaśnia profesor Thomas Adler, twórca nowej metody:

„Metoda aktywnej biostymulacji komórek nie opiera się na środkach na bazie kwasów czy inhibitorów fosfodiesterazy (stosowanych w popularnych tabletkach na potencję). To wyłącznie naturalne substancje, które odblokowują erekcję, pobudzają libido i przywracają sprawność seksualną.

Najważniejszy z nich jest **bioaktywny ekstrakt Ruscus Aculeatus L.** Dzięki niemu w penisie produkowany jest tlenek azotu, który rozszerza arterie i umożliwia dopływ krwi do penisa. Niestety, dotychczas jego produkcja była droga i kosztowała około 1000 dolarów za miesięczną kurację”.



„Uratowałem moje małżeństwo...”

Przez 5 lat nie miałem udanego seksu, bo jedyne co mogłem zaoferować żonie to 3-4 minuty gumowatej erekcji. Kiedyś kochaliśmy się 2-3 razy w tygodniu, a teraz żona była tak poirytowana moimi występami w sypialni, że przestaliśmy wcale próbować... Musiałem coś z tym zrobić, żeby nie zostać rogaczem. Gdy zobaczyłem artykuł o nowej metodzie na potencję, nie czekałem. W poniedziałek zamówiłem, w środę dostałem dyskretną przesyłkę, a w czwartek obudziłem się ze sztywnym, gotowym do akcji członkiem. Nie muszę mówić, co było potem...”

Adam F., 54 lata

Jej skuteczność nie pozostawia złudzeń. Problemem był koszt technologii produkcji, tak wysoki, że stać na nią było tylko nielicznych bogaczy. Wszystko zmieniło się, gdy wygasł monopol na produkcję bioaktywnego ekstraktu Ruscus Aculeatus L. w USA. Dzięki temu **koszty walki z impotencją spadły z 1000 do 100 dolarów miesięcznie!**

100 dolarów to dla Polaków wciąż dużo. Prof. Adler nawiązał więc współpracę z Klubem Seniora, omijając pośredników i wielkie koncerny. Dlatego jeśli mieszkasz w Polsce i urodziłeś się przed 1990 rokiem, możesz już teraz sprawdzić metodę genetyków z Harvardu za udział w Klubie Seniora nie za 1500, nie za 323, tylko za 97 zł!

Profesor Adler ostrzega

„Jeśli tak samo jak **70% mężczyzn po 40. roku życia**, masz problem ze wzwodem – nie lekceważ tego. Pędzej czy później **kompletnie stracisz pewność siebie i przestaniesz czuć się jak prawdziwy mężczyzna.** Najpierw będziesz uprawiać seks raz

na miesiąc, potem tylko kilka razy w roku... Tak nieregularne stosunki zrujną Twoje małżeństwo oraz spowodują **kłopoty psychiczne i zdrowotne** (problemy z prostatą czy nadciśnieniem)”.

Jak pokonać problemy z erekcją w 24 godziny?

Badania dowodzą, że 9 na 10 osób może odzyskać potężny, silny wzwód dzięki metodzie **aktywnej biostymulacji ciał jamistych** – bez badań i wizyt u specjalistów.

Jeśli Ty też chcesz mieć erekcje silne jak w młodości, oto, co powinieneś zrobić: nie wysyłaj pieniędzy z góry, nie zamawiaj drogich kuracji. **Zadzwoń pod dyskretny numer** (rozmowy są prywatne i nie są nagrywane), **aby otrzymać specjalne dofinansowanie uczestnictwa w Klubie Seniora.** Przysługuje ono tylko 150 osobom, które zadzwonią pierwsze, więc lepiej się śpiesz. A za kilka dni Twoja małżonka będzie tak zachwycona Twoją sprawnością seksualną, że nie wypuści Cię z łóżka przez cały dzień...

70% TANIEJ DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

Pierwsze 150 osób, które zadzwoni do 29 marca 2019 r., **dostanie 70% zniżki!** Otrzymasz wówczas preparat biostymulujący na potencję prof. Adlera za udział w Klubie Seniora zamiast za 323 zł, **tylko za 97 zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 81 300 32 21

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

TYLKO do 29 marca 70% taniej!